



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikany.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnośnieniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rządę drobego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 24-go maja 1908.

Nr. 21.

Na Wniebowstąpienie.

W gronie swych uczniów, w chwale przedziwnej,
Stań na szczycie Góry Oliwnej,
Zegnał się z nimi z łzą szczęścia w oku
Chrystus, stojący w mgławym obłoku.

Wtem zlekka wszystkie zadrżały chmury,
I oto Chrystus wznosił się do góry,
W gronie Aniołów, w nadziemskiej chwale,
Płynie ku niebu przez chmurne fale.

Płynie, — już zniknął uczniom z przed oczu,
Już widny tylko błękit w przezroczu,
A oni ciągle patrząc ku górze,
Gonia go tęsknym wzrokiem w lazurze.

A wtem aniołów białe postacie,
Spłynęły z góry w świetlanej szacie:
Jezus już w niebie, po cóż stoicie,
Idźcie, by za nim dążyć przez życie!

Poszli uczniowie, by głosić wszędzie,
Że kiedyś, kiedyś dzień taki będzie,
Że Chrystus wróci znowu na ziemię,
Aby jej grzechów osądzić brzemień!

Że ten, co poniósł dla nas śmierć srogą,
Chce nas ku niebu wieść swoją drogą.
O, lecz tym biada co nie uwierzą,
I jad zepsucia po świecie szerzą...

Paula Wężyk.

Krzyżowe dni.

Głównem zadaniem Kościoła św. jest, aby nas wychować na godne dzieci Boże i na dziedziców Królestwa niebieskiego; ale obok tego pragnie Kościół św. także obronić nas od nieszczęść i plag doczesnych. Dowodem tego są właśnie nabożeństwa i procesye podczas dni krzyżowych. Niewątpliwie pierwotni chrześcijanie z miłości ku Panu Jezusowi naśladować chcieli apostołów, którzy się smucili, że Zbawiciel na zawsze ich opuszcza i dla tego dni przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego spędzali na pokucie. Ale oprócz tego inna była jeszcze przyczyna.

Św. Mamertus, biskup z Vienne, w południowej Francyi, który umarł około r. 477, pierwszy zaprowadził modlitwy i nabożeństwa w trzy dni przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego. Pan Bóg nawiedził za jego czasów Francję wielkimi nieszczęściami; trzęsienia ziemi, pożary, zjawiska powietrzne bardzo często ludzi strachem przerażały, tak iż choroba i śmierć się rozpanoszyła. Aby lud uspokoić i uzbroić go w męstwo, a przedewszystkiem aby do pokuty pobudzić i karę Bożą odwrócić, wybrał święty biskup te trzy dni na szczególne nabożeństwa i pokutę. Nakazał posty ścisłe, uroczyste procesye ze śpiewami na oddalenie kar Bożych; przed procesyami posypywano głowy popiołem; aby zaś wszyscy brać mogli udział w tem nabożeństwie zabronione były roboty i zajęcia świeckie. Wierni na głos biskupa podobnie jak Niniwici na głos proroka Jonasza pokutą i modlitwą starali się Pana Boga przebłagać i kary Boże oddalić. Nabożeństwa te ze śmiercią św. Mamertusa nie ustały, owszem następca jego, św. Alcyms, opisuje, że się po całej Francyi rozszerzały, a w r. 567 biskupi całej Francyi, zebrani na synodzie w Tours, wydali prawo, aby się wszędzie te procesye z modlitwami odbywały.

Pobożni chrześcijanie tak gorąco do tego się wzięli, że nabożeństwa te od rana aż do godziny 3 po południu przeciągali i trwali w postach. Pobożny cesarz Karól Wielki chodził na tych procesjach boso; podobnie czyniła św. Elżbieta, królowa węgierska. Św. Karól Boromeusz, biskup w Medyolanie, pościł te trzy dni o chlebie i wodzie, przykładem i słowem pociągał lud do ostrej pokuty i gorącej modlitwy, aby Pan Bóg raczył oddalać kleski i kary od wiernych. Wreszcie papież św. Leon III około r. 800 nakazał po całym Kościele trzy dni te obchodzić postem, procesjami i modlitwą.

Podobne nabożeństwa odprawia się w dzień św. Marka i to również na uproszenie P. Boga, by raczył ludzi zachować od chorób, zarazy, nieszczęść. Zwyczajnie pochody odbywały się do znaczniejszych kościołów, słynących z większych łask lub poświęconych Świętym, za których przyczyną większość ludzi doznawała dobrodziejstw Boskich. Po drodze wstępowano do kościołów i kaplic, około których procesja szła, aby wzywać świętych patronów poszczególnych miejsc. Całe te pochody i nabożeństwa nazywano »litaniami« czyli »błaganiami«, stąd nazwy »litanie« do Wszystkich Świętych, do Najśw. Maryi Panny i innych Świętych. W dzień św. Marka dłuższe były nabożeństwa, więc je zwano litanie większe, a w trzy dni krzyżowe mniejsze litanie. Po kościołach, do których wstępowano, zawsze się msze św. odprawiały, a po drodze kapłani poświęcali pola i dobytek, zawsze odmawiając modlitwy i żegnania przeciw chorobom, szkodliwym zwierzętom i wszelkiemu złemu.

Ze smutkiem spostrzegamy, że dziś już mało ludzi przybywa na te procesje. Dla czego? Czy dziś ludzie wolni od kłesk i nieszczęść i chorób? Nie, chyba dla tego, że w ludziach osłabła wiara w sprawiedliwość i Opatrzność Bożą i w skutek modlitwy.

Często ludzie i myślą o Panu Bogu i wzywają imienia Pańskiego, ale zawsze przytem wspominają, że Pan Bóg w miłosierdziu swoim jakby zapomniiał albo przestał być świętym i sprawiedliwym. Ludzie zapominają, że trzeba im za grzechy pokutować albo tu na ziemi albo po śmierci. Względem bliźnich, którzy nam zawinili jesteśmy surowi, żądamy dla nich kary i to natychmiastowej; a dla siebie chcemy ze strony Pana Boga przywileju miłosierdzia aż do zbytku, aby bez pokuty, bez zadosyćuczynienia sprawiedliwości Bożej przejść do nieba. Kto wie, czy też dla tego, że sami dobrowolnie za nasze grzechy nie pokutujemy, Pan Bóg zesyła kleski, smutki i nieszczęścia jako słuszną karę za nasze grzechy. Sam rozum i porządek społeczeństwa domaga się, by za występki było zadosyćuczynienie. My wszyscy ludzie na ziemi, a szczególnie wierni chrześcijanie z całym niebem jesteśmy społecznością rządzoną przez Opatrzność Boga świętego, sprawiedliwego i miłosiernego; jesteśmy pewni przebaczenia ze strony Pana Boga, ale ta pewność również niewzruszona jest co do pokuty i kary za grzechy.

Dalej ludzie zbyt ufają sami sobie i chcą bez pomocy Bożej dopiąć swego celu. Na całym świecie wołają: Pracuj, pracuj i pracuj, a będziesz się miał dobrze! Robotnik nawet nie jeden uważa sobie robotę za taki obowiązek, że dla tego, iż robota go czeka, sądzi, iż wszystko mu wolno i wszyscy muszą mu wszystko wyrozumieć, jakby on tylko sam jeden musiał robić. Niech sobie każdy przypomni przysłowie polskie: »Módl się i pracuj.« Więc tak pracuj, jakby praca była twojem jedynym zadaniem, jakbyś tylko przez pracę mógł się uszczęśliwić na ziemi i w niebie — ale z drugiej strony tak samo módl się pilnie, gorąco, często, jakby robota nie nie znaczyła, a tylko modlitwa cię uszczęśliwiła i zbawiła. Nie gardź tymi, którzy skazani

są na ciężką i ciągłą robotę, ale też się ciesz, gdy widzisz i znasz ludzi, którzy nie robiąc ciężko, godziny i dni spędzają na modlitwie. Paweł św. uczy, że tu jest między ludźmi porównanie; ci, którzy pracują, i ci, którzy się modlą, wspólnie dla wszystkich pracują.

Więc te krzyżowe dni niech nam przypomną obowiązki, abyśmy przez pokutę i cierpliwość w znoszeniu smutków porównano z gorącą modlitwą i w nieustannem błaganu do Pana Boga oddalali od siebie kary Boże i tu na ziemi i po śmierci i takim sposobem szukali szczęścia w życiu i zbawienia w niebie.

Polacy w Rybińsku.

Daleko na Wschód, nad rzeką Wołgą, mieszkają tysiące ludzi naszej narodowości i naszej wiary. Los zaniósł ich hen daleko od rodzin, z których wyszli, od kościołów, w których modlili się po katolicku. Lata mijają, a tu ani Mszy św. wysłuchać ani się wyświadczyć! Kapłan katolicki chyba przypadkiem się tu nawinie, ku niewypowiedzianej radości katolickich mieszkańców. My, otoczeni kościołami, mający na zawołanie kapłanów do posług duchownych, ani sobie wyobrazić należycie nie umiemy tej radości.

Mały obrazek tych stosunków daje nam pismo pewnego kapłana, księdza Józefa Borodzika, który w »Dzienniku Poznańskim« umieszczył opis swojego pobytu między Polakami na Rybińsku. Ten ksiądz Borodzik został skazany przez rząd rosyjski niby to za propagandę katolicką wśród ludności prawosławnej na wygnanie z Mior, gdzie był proboszczem, do Jarosławia nad Wołgą. Jadąc na miejsce swojego wygnania, wstąpił właśnie do Rybińska i stamtąd napisał swój list, o którego umieszczenie uprasza wszystkie pisma polskie. Oto ten list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 30 marca r. b. po pogrzebie mojego ojca w Miorach, wracając na wygnanie do Jarosławia nad rzeką Wołgą, zatrzymałem się w Rybińsku, gdzie oczekiwali uprzedzeni o mem przybyciu katolicy. Była to niedziela Męki Pańskiej. Odprowadzili mnie z dworca kolei do domu, gdzie się mieści czasowa kaplica; godzina była 11, spieszoż ze mszą św.; idę więc do zakrystyi, gdzie znalazłem ornat a pozatem prawie nic; poinformowano mnie też, że kaplica nie jest poświęcona, gdyż zaledwie od dni kilku wynajęto lokal na tę kaplicę. Jako kapłan wygnaniec, jadący ze swej parafii, zaopatrzyłem się w rytuał, mszał, opłatki, puszkę i nawet monstrancyę, wszystko to bardzo mi się przydało. Ubrałem się w ornat, poświęciłem kaplicę, odprawiłem ofiarę mszy św., wygłosiłem kazanie; a w kilka godzin później odśpiewałem nieszpory i drugim kazaniem o Bogu obdarzyłem moich niezwykle słuchaczy. Na nabożeństwo zebrało się katolików bardzo gromadnie, nie tylko z bardzo zaludnionego, bo aż 50-tysięcznego Rybińska, lecz i z pobliskich miast i wsi, kolejowi zaś urzędnicy, telegraficznie powiadomieni, też pospieszili na tę niezwykłą uroczystość. Modlitwa w czasie nabożeństwa była przeplatana łkanem — plakaty niewiasty, rozrzewniiali się do łez i mężczyźni, a za nimi i dzieci; — ujrzeli kapłana, na którego z upragnieniem długo, długo czekali.

Jakkolwiek nie jestem bardzo nerwowy, zaczynały mi się usta w czasie śpiewania Mszy św. a organistę wygnańca ledwo mógł dosłyszeć przygrywającego na lichej fisharmonice. Po nabożeństwie w sąsiednim z kaplicy pokoju dla stróża, zbierali się biedni Rybińszczanie, którzy długo i serdecznie dziękowali mi

za me do nich zawitanie, a kiedy się dowiedzieli, że jestem wygnańcem, skazanym na 3 lata do Jarosławia, gdzie obecnie jest już dwóch księży, błagali ze łzą w oczach, abym się przetranslokował do Rybińska zamieszkał w czasowo wynajętym mieszkaniu przy kaplicy. Nieść pomoc religijną katolikom miasta Rybińska powierzono przez władzę archidiecezyjalną jarosławskiemu proboszczowi ks. Bójno, lecz ten kapłan przy największej gorliwości nie może zadość uczynić całej swej parafii, gdyż jednocześnie jest i kapłanem wojskowym 9 gubernii i ma spowiadających się do 9 tysięcy osób, rozrzuconych po miastach, miasteczkach i wsiach, w ciągu zaś miesiąca mojego pobytu w Jarosławiu były już wypadki śmierci kilku osób, katolików, bez swego kapłana, które zostały pogrzebane przez duchownych innowierczych.

Widząc, jak wiele jestem pożądanym jako kapłan w Rybińsku, udałem się do władz, którym powierzony jestem jako skazaniec, i otrzymałem zezwolenie zamieszkać przy kaplicy w Rybińsku.

Natychmiast jarosławski proboszcz powiadomił Rybińszczan o tem dla nich niezwykle szczęściu a w sobotę 11 kwietnia r. b. na dworcu kolei rybińscy kapłani witali mnie bardzo tłumnie i odprowadzili do przygotowanego przez nich lokalu przy kaplicy. Nazajutrz, a była to niedziela palmowa, wierni zapelnili od samego rana kaplicę i cisnęli się do spowiedzi św., a byli i tacy, którzy, widząc że się nie docisną, przy spotkaniu się ze mną po za kaplicą prosili mnie, bym ich najprędzej wyspowiadał, gdyż od lat dziesięciu nie mieli możności się wyspowiadać. Zbliżyła się godzina 11, przybyły pociągi od Bologoja i Jarosławia, modlących się liczba znacznie wzrosła. Wiele niewiast, mężczyzn i dzieci, a przeważnie żołnierzy, stało przed kaplicą, jakby nie dowierzając temu, co widzą, i nie mogąc dla tłoku wejść do szczupłej kaplicy. Rozpoczęło się nabożeństwo. Ubrany w ornat białego koloru (ponieważ ani jednej kapy, ani też innego koloru ornatów nie było) wyszedłem przed improwizowany ołtarzyk, poświęciłem palmy i lud, procesjonalnie dając przed drzwiami kaplicy, skąd po spełnieniu przepisanych ceremonii, wróciłem do ołtarza. W czasie procesji lud stał mi pod nogi palmy, a dzieci sypały kwiaty, a po obliczu modlących się spływały rzęsiście srebrzyste łzy rozrzewnienia.

Mszę św. odprawiłem na wpół czytana; dla wielkiego wzruszenia śpiewać nie wiele mogłem. Zaintonowaną przezemnie pieśń: »Padnijmy na twarz« lud, dławiony łkaniem, śpiewał urywanie, i tylko ktoś z namaszczeniem prześpiewał wyraźniej: »Przytul strapiionych pod skrzydła swoje«, co każdy z obecnych serdecznie powtórzył i więcej zapłakał. Rozmodleni parafianie zapelniali kaplicę do późnego wieczora, kłęczeli, kornie dzięki czyniąc przed Przenajświętszym Sakramentem, który po raz pierwszy, jak istnieje Rybińsk, w tem mieście wśród katolików przez dłuższy czas pozostanie; a modliły się te dusze upragnione, by to święto było dla nich tu na zawsze. — Kazania w czasie sumy nie było. Lud kłęczał spłakany, a ja — zbyt wzruszony, przyszedłem prawie mdlałem, jak i wielu z modlących się, wskutek wielkiego gorąca i braku powietrza w szczupłej kaplicy. O godz. 5 wieczorem ubrałem się za ledwo w komżę i stulę (kapy żadnej niema), odprawiłem nieszpory, wygłosiłem naukę katechizmową, a mianowicie o tem, poczem można poznać prawdziwego wyznawcę Chrystusa, t. j. o pozdrowieniu słowy: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!« o znaku krzyża św. i o używaniu wody święconej. Od czasu mego przyjazdu do miasta Rybińska, modlący się codziennie, zapelniają kaplicę i licznie przystępują do Sakramentów św.

O ile mi się dało zbadać i dowiedzieć o szczegółach, dotyczących tutejszych mieszkańców, to widać, że lud ten składa się z trzech kategorii, wielce nieszczęśliwych, przeto zasługujących na szczególniejsze współczucie i poparcie ludzi dobrej woli. Pierwszą kategorię stanowią ci, co przybyli tu sami, szukając zarobku i kawałka chleba. Są to: Kolejowcy, biedni wyrobniicy, spora garstka służących, kilku pedagogów, kilkadziesiąt dzieci (uczącej się młodzieży). — Drugą kategorię składają żołnierze z Królestwa, Litwy, Białej Rusi i Kurlandyi, ci są wielce uszczęśliwieni z tego jeszcze, że posiadają ich rodowity język, a więc każdy z nich może się ze mną rozmówić po swojemu. Do trzeciej kategorii należą — skazani na wygnanie, jako i ja. Słowem wszyscy my tu jesteśmy okrutnym losem rzućeni na tę obczyznę; lecz kiedyśmy się pomodlili popłakali wobec Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, on nas pokrzepił, napelniał otuchą i nadzieją, ukoił zbolale serce, osłodził gorzką dolę i jakby na chwilę, czarne, olowiane chmury usunęły się z ponad głów naszych. Miasto Rybińsk jest bardzo zaludnione, szczególnie latem, wówczas do 50 tysięcy bywa mieszkańców. Wołga pod tem miastem na 12 wiorst zapelnia się lasem żagli, statków i barek; dziesiątki tysięcy roboczego ludu pracuje nad wyładowaniem zboża i budulca z parowców, barek i innych łodzi, zwanych »barżami«; z wielu gubernii tedy się przewożą w różne strony wszelkie produkty i wyroby ręczno a także fabryczne.

Dobrobyt Rybińska do pewnego stopnia zależy od przewozu nafty i wyrobów z niej, które tu w ogromnej ilości dostarczają firmy handlowe w »barżach« z miasta Baku, a stąd wysyłają koleją w cysternach w różne strony, przez co Rybińsk co roku znacznie wzrasta i należy do liczby wielce poważnych miast Rosyi; posiada giełdę, 22 zakłady naukowe, ma około 50 ulic, przytem połączony jest kilku poważniejszymi kolejami z Moskwą i Petersburgiem, a nawet i z innemi miastami; a kiedy w dzień świąteczny zajęczy kilka setek cerkiewnych dzwonów, wrażenie sprawia miasta Moskwy. Prawie wśród miasta stoi wspaniała stylowa »kircha« (protestancka), a kaplicę katolicką trudno odnaleźć i dobrze znającemu miasto; zwykle wynajmowano lokal na dzień przyjazdu kapłana, a pewnego razu nie znalazłszy odpowiedniego mieszkania, wynajęto kirchę, gdzie i odprawiono nabożeństwo. Wynajęcie lokalu czasowe nie jest rzeczą łatwą: właściciele domów wyzyskują, a nawet każą płacić sobie tyle, co kosztuje poważne odnowienie tegoż lokalu. Wynajęto obecnie mieszkanie na czas dłuższy. Ale jak smutne są warunki! Nie wolno do tej kaplicy przywozić chorych i umarłych..., a szczupła kaplica w dni świąteczne i niedzielne jest torturą dla najzdrowszych: w Palmową niedzielę ocucano mdlejących wodą, wychodzili mężczyźni osłabieni, a płacz dziatwy niepokoił obecnych. Dzięki pp. Siemaszce, Gawłowskiemu i kilku innym osobom, w 1905 r. otrzymano pozwolenie od należytych władz pod nr. 740 i 7854 na budowę świątyni i zbieranie ofiar, lecz biedny ten lud dotąd za ledwo tylko dwa tysiące rubli krwawo zapracowanego grosza złożył komitetowi budowy kościoła w Rybińsku, za które chyba kilka sążni ziemi na kościół zakupić mogą, i jeżeli nasi bracia rodacy nie przyjdą z pomocą, to katolicy tutejsi nie tylko nie będą mogli mieć kapłana, ale i tego ogniwa miłości i łączności z Bogiem i ludem — kościoła i przez dziesiątki lat nie zdobędą. Przeto błagają was, współczujące serca, wasi krewni, znajomi i współbracia katolicy z Rybińska i jego dalszych i bliższych okolic; podajcie im rękę, wyciągnijcie do żebrzących waszą hojną dłoń, zlitujcie się nad nimi i choć po jednej tylko kopiejce ofiaruj-

cie na budowę nowego i pierwszego kościoła w Rybińsku, a da Bóg, że i Rybińsk, jak i Miory, będzie w czasie prędkim posiadał kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego, a kapłan wraz z ludem codziennie będzie się tu modlił, by Pan Bóg strzegł ofiarodawców i fundatorów tegoż kościoła od podobnych nieszczęść, jakie nas dotknęły; a po długim, szczęśliwym szeregu lat — aby oni otrzymali za swoją ofiarność zapłatę w niebie.

Życzący przesyłać ofiarę na kościół raczą adresować do Komitetu budowy nowego rzymsko-katolickiego kościoła w Rybińsku, w gubernii jarosławskiej, ulica Rumiańcowska, dom Abramowej nr. 44.

Z szacunkiem

X. Józef Borodzik, wygnaniec.

Rybińsk, 25 (12) kwietnia 1908.

Ostrożna!

Panna Zofia ładną i zgrabną była dziewczyną, największy nawet nieprzyjaciół musiał jej to przyznać. Wysoka i wysmukła jak młoda topól, miała twarz białą, wielkie ciemne oczy i prześliczne, bujne, jasne włosy, które wszystkich zachwycaly.

Dziwiono się ogólnie, że panna Zofia, pomimo swej urody i wszelkich przymiotów duszy i serca, przeszła już trzydziestkę, a nikt się jeszcze nie zjawił, ktoby jej chciał towarzyszyć na drodze życia. Ale Zofia straciła rodziców, mając lat szesnaście, i od tej chwili sama sobie na życie zarabiać musiała. Nieśmiała, bojaźliwa, byłaby może marnie w wielkim mieście zginęła, lecz Bóg nie opuścił sieroty. Jedną z poczytych przyjaciółek matki wystarała się dla niej o miejsce u pewnej krawcowej, i tak miała Zofia zajęcie i wystarczający, chociaż bardzo skromny zarobek. Z biegiem lat nie brakowało też i takich, którzy chcieli się zbliżyć do ładnej i pilnej dziewczyny, lecz ona bardzo była ostrożną i niedowierzającą. Za byle kogo nie byłaby wyszła, a że zabaw i lekkomyślnych rozrywek nie lubiła, przeto znajomości z mężczyznami unikała starannie i czekała cierpliwie na „tego jednego”, którego pokocha i z którym będzie szczęśliwą!

Panna Zofia była bardzo ostrożną i czekała.

Ale lata miały, a ona zawsze jeszcze czekała.

Nagle, otrzymała pewnego dnia uwiadomienie z sądu, że daleki jakiś krewny jej ojca umarł, i zapisał jej cały swój majątek w ilości 30,000 marek.

Był to niespodziewany zwrot w jej życiu. Ale pieniądze nie odebrały jej ani na chwilę zwykłej ostrożności i rozwagi; powiedziała sobie natychmiast, że zanedbano jest przyzwyczajoną do pracy, aby się oddać bezczynności i że teraz będzie miała dosyć starających się o nią — to jest, o jej pieniądze.

I uczyniła to, co było najrozsądniejsem. Otworzyła sama zakład krawiecczyni i takie miała powodzenie, że w pierwszych zaraz tygodniach musiała wziąć sześć pomocnic.

Ale miała teraz już lat trzydzieści i cztery i czuła się czasami bardzo samotną. Starających się o nią miała kilku, jeden był nawet bardzo przystojny, młody i zamożny wdowiec, ale cóż, kiedy ona zawsze była tego zdania, że każdemu nie chodzi o nią, tylko o jej majątek!

— Trzeba być ostrożną, — myślała, — pieniądze mi zmarnuje i zostawi mnie w biedzie! Ale gdyby się tak zjawił ktoś, który mnie kocha, który o moim majątku nie wie...

I znów kilka lat minęło.

Panna Zofia zawsze jeszcze była ładna i mogła się podobać, chociaż lekkie zmarszczki już się rysowały na skroniach i koło ust. Płeć nie była już tak biała i świeża, lecz oczy i włosy zachowały dawniejszy jeszcze kolor i blask. »Wybrany serca« jakoś się nie zjawił, a samotność ciążyła pannie Zofii z każdym dniem więcej...

Pewnego dnia weszła panna Zofia do jakiegoś sklepu po jedwab, a że dużo już było kupujących, przeto stanęła z boku czekając cierpliwie, aż na nią kolej przyjdzie. Naprzeciwko niej stał jakiś młody człowiek, wytwornie ubrany i patrzył na nią...

Pannie Zofii serce silniej zabiło. Ach, takim był jej wymarzony ideał! Wysoki, brunet, o czarnych błyszczących oczach, i czarnym, zgrabnie podkręconym wąsie... Na takiego czekała aż dotąd, i właśnie, kiedy już myślała, że szczęście nigdy się do niej nie uśmiechnie, ujrzała bohatera swych snów i marzeń. I po raz pierwszy zapomniła o zwykłej ostrożności, i uśmiechnęła się słodko...

Nieznajomy tymczasem nie spuszczał z niej oczu, a spojrzenie jego wyrażało jawny podziw i uwielbienie.

— Podobam mu się, — myślała panna Zofia uszczęśliwiona. — Przecież on mnie nie zna, nie wie kto jestem, i nie wie, że mam majątek. Więc moja osoba podoba mu się! Nareszcie! Nareszcie przyszło i do mnie szczęście!

Z rumieńcem na twarzy i radością w sercu wyszła panna Zofia z sklepu. Nie kupiła już jedwabiu, tak jej było pilno przekonać się, czy nieznajomy wyjdzie za nią i czy się zbliży do niej. I układała w myśl słowa, jakie wyrzeknie do niego — postanowiła być grzeczną, miłą i nie odpychać go szorstkością tak, jak to dotąd czyniła...

Zofia szła wolno i raz nawet obejrzała się ukradkiem. Nieznajomy szedł za nią. Zofii nogi wypowiedziały posłuszeństwo — drżąca, wzruszona, stanęła i pod pozorem oglądania wyłożonych w oknie towarów, oparła się o mur, gdyż zdawało jej się, że upadnie. Nieznajomy stał już przy niej.

— Proszę pani, — rzekł dźwięcznym, cichym głosem, zdejmując kapelusz, — nie raczyłabyś mi poświęcić chwilę czasu? Pragnąłbym ci powiedzieć coś bardzo dla mnie ważnego, — pragnąłbym prosić o wielką, wielką łaskę...

Panna Zofia bliską była zemdenia.

— Ależ ja pana... nie znam... weale... — szepnęła, — i tu... na ulicy... ja...

— Ach, cóż to szkodzi, moją prośbę mogę i tu wypowiedzieć. Tylko nie wiem, czy się pani zgodzi na to... ale jestem przyzwoitym człowiekiem, i możesz mi pani śmiało zaufać! Zapytaj kogo chcesz — Andrzeja Bogucki jest uczciwym i honorowym człowiekiem, który nikogo jeszcze nie skrzywdził!

— Zofia Tomczyk! — przedstawiła się także panna Zofia z uśmiechem.

— Zofia! Śliczne imię! No więc, panno Zofio! Jestem z zawodu fryzyerem i podziwiam cudowne włosy pani! Jedną z pań, którą codziennie fryzuję, chce mieć warkocz, a że kolor jej włosów zupełnie taki sam, jak pani, przeto proszę, błagam panią, sprzedaj mi swoje włosy. O cenę weale mi nie chodzi...

Panna Zofia zachwiała się. Lecz zebrała całą moc panowania nad sobą, i nie mówiąc już ani słowa, odwróciła się i odeszła.

Od tej chwili stała się jeszcze ostrożniejszą i wyrzekła się raz na zawsze wszelkich zamiarów wyjścia za mąż.

O znaczeniu symbolicznem niektórych liczb.

Badając z uwagą Pismo święte, spostrzegamy ze zdziwieniem, iż pewne liczby stale się powtarzają. Są to symboliczne liczby, które obok właściwego mają jeszcze inne, wyższe znaczenie.

Liczba 3 jest liczbą Bożą. Bóg jeden jest w trzech osobach. Serafini przed jego obliczem bezustannie śpiewają po trzykroć Święty! Trzy razy kusił dyabeł Chrystusa Pana, pobudzając w nim trojaki źródło grzechu, pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pychę żywota. Trzy razy modlił się Pan Jezus w Ogrójcu o oddalenie gorzkiego kielicha, trzy godziny wisiał na krzyżu, a po trzech dniach zmartwychwstał. — Kościół Chrystusowy tworzą trzy części ściśle ze sobą zjednoczone, kościół wojujący, cierpiący i tryumfujący. Trojaki urząd temuż Kościołowi został powierzony, urząd nauczycielski, kapłański i pasterski. Trzykroć codziennie wzywa wiernych do modlitwy na Anioł Pański i w trzech cnotach wyznaje swoją wiarę, nadzieję i miłość ku Stwórcy, Zbawicielowi i Poświęcielowi. Bezustanna ofiara Nowego Zakonu ma trzy główne części: Ofiarowanie, Przemienienie i Komunia.

Przedstawiają Boską Opatrzność w kształcie trójkąta Δ, w którego środku oko się znajduje.

»Cztery« są liczbą świata. — Wskazuje ona na ład i porządek, jakie we wszechświecie panują. Pismo święte rozróżnia 4 strony świata, albo raczej 4 wiatry. Nowy Testament składa się z czterech Ewangelii, a słowo Boże głosili Apostołowie na 4 krańcach świata.

Liczba 7 powstała przez spójnię »trzech« i »czterech«, i według pobieżnego wytłumaczenia znaczenia obydwóch liczb powyżej oznacza połączenie Boga ze światem, cudowne zjednoczenie Stwórcy ze stworzeniem. Dla tego 7 jest liczbą objawienia i napotykamy ją najczęściej w Piśmie świętem, jak się niżej wykaże.

Objawienie uczy, że w siedmiu dniach stworzył Bóg niebo i ziemię, i wszystko, co na nich jest, woła swoje przenajświętszą. Dla tego 7 dni tworzą tydzień.

Patryarcha Jakób musiał 7 lat służyć u Labana, a co tenże przyrzekł mu oddać córkę swoją Rachelę. Gdy jednakże zamiast niej otrzymał drugą córkę Lię, ponownie 7 lat o Rachelę wysługiwać się musiał. Gdy wrócił do ojczyzny i Ezaw wybiegł mu naprzeciw, pokłonił się przed bratem swoim 7 razy ku ziemi. Patryarcha Józef wytłumaczył królowi Faraonowi sen jego o siedmiu tłustych i chudych krowach, oraz o siedmiu pełnych i czerzych kłosach w ten sposób, że przepowiedział 7 lat urodzajnych i tyleż nieurodzajnych w krainie egipskiej. Dekalog, czyli dziesięcioro przykazań Bożych wyrzył Bóg na dwóch kamiennych tablicach; na drugiej tablicy znajdowało się 7 ostatnich przykazań, które uczą człowieka, jak się zachować ma w stosunku do bliźnich swoich.

Także i w świątyni Mojżeszowej we większe święta liczba 7 symboliczną odgrywała rolę. Złoty świecznik miał 7 ramion, na których 7 lamp płonęło. Chleby przaśne odnawiano co 7 dni. Kapłani pokrapiali święconą wodą 7 razy. Święta wielkanocne i święta kuczek trwały 7 dni. Co siódmy rok był rokiem szabatowym, a bezpośrednio po siódmym roku szabatowym, t. j. po 49 roku następował rok jubileuszowy.

Przy zdobywaniu miasta Jerycho wydał Pan Bóg rozkaz, aby wszyscy bojownicy przez 6 dni codziennie raz, a siódmego dnia 7 razy obchodzili miasto; przytem mieli kapłani, idąc przed arką przymierza, grać na siedmiu trąbach roku jubileuszowego.

W siedmiu psalmach pokutnych oplakiwał Dawid upadek swój. Prorok Elizeusz rozkazał Naamanowi, królowi Syryi: »Umyj się 7 razy w Jordanie!« i zo-

stał Naaman oczyszczony od trądu. Daniel 7 dni przebywał we lwiej jamie, w której 7 lwów więziono. Wreszcie siedmiu braci Machabejczyków dają nam przykład odwagi i męstwa.

Również i w Nowym Testamencie pojawia się liczba 7 bardzo często.

W kazaniu nad jeziorem przedłożył Pan Jezus ludowi 7 przypowieści o królestwie niebieskiem. Gdy Piotr św. go pytał: »Panie, ilekroć mam przebaczyć bratu memu, gdy zgrzeszy przeciwko mnie, ażali 7 razy?« — odpowiedział Zbawiciel: »Nie powiadam ci 7 razy, ale 70 razy siedminkroć!« — to znaczy, odpuszczać trzeba zawsze. — Podobnie ostrzegał Pan Jezus przed mocą czartowską, mówiąc: »Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, wtedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów złych i wraca do domu swego.« Stąd też liczymy 7 grzechów głównych.

Modlitwa Pańska składa się ze wstępu i siedmiu prośb. W siedmiu Sakramentach spływają na nas wielorakie łaski i Duch święty wstępuje do duszy naszej ze siedmiorakimi darami. Siedem razy przemówił umierający Zbawiciel z krzyża, aż po siódmym słowie Bogu Ojcu ducha oddał. I serce Najświętszej Panny przy śmierci Syna swego siódmy miecz boleści przeniknął, jako Symeon prorok jej przepowiedział.

W Apokalipsie czyli objawieniu świętego Jana, napotykamy bardzo często liczbę 7; czytamy tam n. p. o siedmiu aniołach ze siedmiu trąbami, o zwierzu ze siedmiu głowami, o księdze ze siedmiu pieczęciami, o siedmiu pagórkach i t. p. Wreszcie i Apostołowie, utworzywszy gminy chrześcijańskie, wybrali siedmiu dyakonów do rozdzielania jałmużny między ubogich.

Tak przekonujemy się, że w Piśmie świętem i w Kościele Chrystusowym liczba 7 ma głębokie znaczenie. Podobnież znajdujemy ją bardzo często w nauce i w historii świata, gdzie nieraz dziwną rolę odgrywała.

$7 + 3 = 10$. Dziesięć jest połączeniem trzech i siedmiu; w Starym Zakonie oznacza dopełnienie lub dokończenie. Mamy tę liczbę w dziesięciorgu przykazaniach, najdoskonalszem prawie Bożem, na którym wszelkie inne przykazania Boże i kościelne jako na fundamencie się opierają. Przez 10 plag czyli 10 cudownych znaków wyswobodził Bóg Izraela z niewoli egipskiej.

Liczbę 12 napotykamy u dwunastu synów Jakóba, według których ziemia Kanaan na dwanaście pokoleń podzieloną była. Dwunastu synów Jakóba byli figurą dwunastu Apostołów, dwunastu ojców duchownych i książąt Izraela.

Wreszcie i liczba 40 jest w Piśmie świętem symboliczną liczbą. — Stoi ona w związku z karami Bożemi, z dziełem pojednania się z Bogiem i z łaską Bożą.

Deszcz, który był powodem potopu, padał 40 dni i 40 nocy. Czterdzieści lat błądzili żydzi w pustyni za karę, że szemrali przeciw Bogu. Po 40 dniach wrócili wysłani na zwiady dwunastu mężowie z ziemi obiecanej do żydów.

Na nawoływania proroka Jonásza pokutowało miasto Niniwe 40 dni, sypiąc popiół na głowę swoją i uzyskało od Boga przebaczenie. Mojżesz i Elias, a w końcu Pan Jezus pościł 40 dni i 40 nocy, zacem i Kościół św. ustanowił post czterdziestodniowy. Po zmartwychwstaniu pozostał Chrystus Pan jeszcze 40 dni na ziemi, aby dokonać wielkiego dzieła odkupienia człowieka.

Powyższe pobieżne zestawienie szczegółów liczbowych z Pisma świętego dowodzi, że pewne liczby w dziele odkupienia człowieka znamionną odgrywają rolę; przy dokładnem zaś badaniu wykazuje się, że

większa część liczb w Starym Zakonie stale się powtarzających, była symbolem i figurą liczb i faktów Nowego Zakonu.

X. W. N.

W krainie węgla.

Wspomnienia i wrażenia z kilkodniowego pobytu pomiędzy rodakami w Westfalii.

IX.

Niedziela. Kazanie. Wdzięczność słuchaczy. Odwiedziny w towarzystwie św. Michała i w towarzystwie św. Barbary.

Była niedziela. Gdym wszedł do kościoła, nabitego prawie polskim ludem, miałem wrażenie, patrząc na te polskie twarze, że jestem w rodzinnych stronach. A to tymczasem obczyzna, od ojczyzny oddalona o setkę mil.

Wśród Mszy świętej serdecznie westchnąłem do Boga za ten biedny lud polski, który jak wieczny żyd tułać się musi po innych narodach. Oby przynajmniej zachował wiarę nienaruszoną! Niechby go ta wiara doprowadziła do lepszej kiedyś przyszłości a tutaj nauczyła go tak żyć, tak pracować, tak się bronić, aby najdroższych skarbów nie utracił!

Gdy przyszła chwila, w której miałem pójść na ambonę, zbliżył się do mnie jeden z młodszych księży miejscowych i przestrzegał, abym wszystko, kazanie z ewangeliją i wszystkim co było do zapowiedzenia, skończył ściśle i punktualnie w dwudziestu minutach. Próbowałem coś utargować, bo czułem, że w tak wyjątkowych warunkach znacznie więcej byłoby potrzeba czasu, aby ulżyć sercu. Ale nie było rady. Punktualnie po dwudziestu minutach kończy się czas przeznaczony na polskie nabożeństwo, a wtedy otwierają się bramy i wszyscy Polaczkowie muszą szybko wychodzić, aby zrobić miejsce innym parafianom, niemieckim, dla których dziesięć minut później zaczyna się ich nabożeństwo.

Trzeba więc było siłą uczucia zastąpić brak czasu. Mówiłem gorąco, jak nam, przez całe życie godzi się iść drogą, którą nam Bóg przez wiarę wskazuje, drogą cnoty, która nam najpewniej zabezpiecza wśród niedoli naszej spokój sumienia i łaskę Boga. Grzech i nieprawość musi Bóg pomścić i ściga go aż do czwartego pokolenia. I to co się w naszym narodzie dzieje, to nasze wygnanie i nasza tułaczka na obczyźnie, to także niewątpliwie pomsta i kara Boża za grzechy dawniejszych pokoleń. Koniecznie musimy być lepszymi, aby życiem bez skazy wysłużyć sobie miłosierdzie Boże...

Wielka część słuchaczy nic nie wiedziała, że kazanie tego dnia wygłosi im ksiądz »z ich stron.« Więc przed kościołem otoczyła mnie pocziwa gromada, zaskoczona tym gościnnym występowaniem, witając serdecznie i całując po rękach i dziękując za polskie kazanie. Co to za przyjemność, zrobić ludziom taką radość!

Na wikaryacie, gdy zabierałem się do śniadania, zgłaszał się co chwila ktoś inny, który chciał ze mną słów kilka pomówić, przywitać, zapytać o stosunki u nas, o coś się poradzić. Pomiedzy innymi znalazł się też przewodniczący towarzystwa św. Michała. Chciał ze mną pomówić w cztery oczy. Z kilku zdań dowiedziałem się, co zresztą nie było już dla mnie zupełną nowością, że panują naprężone stosunki między towarzystwem a księdzem czyli właściwie księżmi, że skutkiem tego powstało nowe towarzystwo św. Barbary, na którego czele stanął ksiądz Alt-Epping, że księża ich towarzystwa unikają, chociaż nazywa się ono także

towarzystwem kościelnym, że im się stała krzywda przez wyrzucenie ich sztandaru z kościoła, i rzeczy podobne. Prosił mnie, abym zjawił się na zebraniu, które się miało odbyć po południu, a na którym ta sprawa miała się omówić. Nie mogłem spełnić tej prośby, ponieważ po południu już miałem być w Dortmundzie i tam, jeżeli bym zdażył, wygłosić kazanie polskie w kościele św. Trójcy, a w każdym razie miałem przemawiać na zebraniu Bractwa Różańcowego nie w kościele, lecz w lokalu zebrań. Nie mogłem także przystać na godzinę południową, bo przedtem już zobowiązałem się być o tej godzinie na zebraniu towarzystwa św. Barbary. Ostatecznie przyszedł pan prezes za chwilę raz jeszcze i zakomunikował mi, że członkowie towarzystwa św. Michała zbiorą się o godz. 11 na nadzwyczajne posiedzenie i proszą, abym ich odwiedził. Ponieważ o tej godzinie żadnych przeszkód nie było, więc bardzo chętnie zaproszenie przyjąłem.

Już przed lokalem zebrań powitano mnie bardzo serdecznie i poprowadzono do małej salki, w której zasiadło przy piwku około 20 osób. Rozwinęła się bardzo przyjacielska pogawędka, o naszym ucisku w ojczyźnie i o ich biedach na obczyźnie. Szkoda, że nie można było pominąć bolączki, której samo dotknięcie drażni: ich zachowanie się wobec księży i Kościoła. Przykro mi było, że nie mogłem im przyznać słuszności. Zmienić ustawy towarzystwa tak, że się miejscowemu proboszczowi odbiera dotychczasowy urząd i chyba pozwala mu się tylko siedzieć na zebraniu i grzesznie słuchać, albo posadzać jawnie swojego księdza, dającego dowody żyćliwości, o chęć germanizacji dla tego, że na sztandarze kościelnym kazał wyhaftować polski napis gotyckimi głoskami, albo upierać się przy tem, żeby wśród wspólnej pielgrzymki do Kevelaer, urządzonej przez liczne bractwa i towarzystwa z kilku dekanatów, sztandar towarzystwa postępował na upatrzonym właśnie miejscu a przeciwnie rozporządzenie księdza poczytywać za obrazę majestatu, — a potem dziwić się, że wynikają z tego wszystkiego takie następstwa, jak usunięcie się księdza od towarzystwa, jak pominięcie towarzystwa przy urządzaniu następnych pielgrzymek, jak wyrzucenie sztandaru towarzystwa z kościoła, to wszystko rzeczy, w których osądzeniu nie mogło być zgody między mną a panami z owego towarzystwa. Mimo tej niezgodności naszych zapatrywań nie popsuł się serdeczny nastrój naszej pogadanki, nawet wtedy, gdy w ciągu rozmowy oświadczyłem, że w kraju bardzo źle osądzili postępowanie wychodźstwa, głosującego przeciwko centrowcom a ułatwiającego bez żadnych namacalnych korzyści zwycięstwo naszym wrogom. Bardzo przyjemne odniosłem wrażenie, gdy jeden z tych panów żegnając mnie w dłuższej mowie zaznaczył, że wychodźcy, zaprawieni w walce o najświętsze dobro, nie wyzbędą się ani sami ani w swoich dzieciach tego, co uważamy za skarby najdroższe, wiary i narodowości. Daj to Panie Boże! Przyjemne te wrażenia zatarte zostały później przez mniej miłe wrażenia, gdy któryś z uczestników w kilku korespondencyach do »Wiarusa«, które tenże uważał za stosowne umieścić w swoich łamach, nasypał mi nie łyżę za to, że odważyłem się wypowiedzieć swoje zdanie, i wyraził nawet posądzenie, że zostałem z Poznania wysłany, aby obrabiać wychodźstwo. Czy to istotnie obraza całego wychodźstwa, gdy się ma odrębne przekonanie o drogach, które naszym na obczyźnie każe kroczyć »Wiarus«? Czy na prawdę jest to »zniesławianiem ludu polskiego na obczyźnie«, gdy się powie lub napisze o »Wiarusie« coś takiego, co się jego redaktorem nie podoba? Jemu i jego obywateli ma być wolno rzucać się z surową krytyką na wszystko i na wszystkich, a niemiłe odezwanie się in-

nych musi być zaraz »ohyda«? Gdzież tu u »Wiarusa« wolność słowa i swoboda przekonania? Czy każdego przeciwnika trzeba koniecznie zabić? Czy dla tego na przykład, że »Przewodnik Katolicki« nie godzi się we wszystko na »Wiarusowe« sposoby, trzeba zaraz wydawać hasło ubicia »Przewodnika«, jak się to stało w numerze 258 »Wiarusa« z dnia 8 listopada roku zeszłego? A gdzież pozostaje nasze hasło: »Kochajmy się«!?

Nie piszę wcale tego, jakobym miał żal i urazę do tych, z których winy stało się to wszystko. Wspominam o tem tylko dla tego, ponieważ łatwiej niż z długich opisów można z takich wydarzeń poznać stosunki panujące na obczyźnie.

Swoją drogą miałem prawo przypuszczać, że co mi mówi jako swoje zdanie na poufnym zebraniu, tego przywoici ludzie nie powinni rozmazywać po gazetach. Inaczej któżby miał w przyszłości ochotę narażać się na napaści w nagrodę za dobre swoje chęci!?

Po odwiedzinach w towarzystwie św. Michała nastąpiły odwiedziny w towarzystwie św. Barbary. Zebranie, bardzo liczne, odbyło się na pięknej sali domu parafialnego. I tam widziałem równie dużo zapалу gorącego ducha dla dobrej sprawy. Posypały się jak zwykle przy takich okolicznościach liczne przemówienia, któreby pewnie więcej jeszcze czasu zajęły, gdyby nie nagięła godzina do wyjazdu do Dortmundu.

Lakierki.

WESOŁA HISTORIA

(Opowiedziała Eska.)

(Ciąg dalszy.)

Przyjaciół jego zaoszczędził czterysta marek, przedał mu więc swój interes za trzysta pięćdziesiąt, choćby i za trzysta i wyniesie się. Ale dokąd? Może do Londynu? Do tego olbrzymiego miasta angielskiego oddawna już go coś ciągnęło. Po chwili jednak powziął postanowienie, iż zajmie miejsce swego przyjaciela na wsi. Była to duża wieś gospodarska, którą zamieszkiwali bogaci włościanie. Może tam mu szczerze posłuży?

V.

Na drugi dzień wieczorem Kubuś doniósł majstrowi, że pan Pomadkiewicz poszedł pod »Trzy gwiazdy«. Mistrz Dratewka pośpieszył czempredzej do tej samej piwiarni.

Kiedy Pomadkiewicz usłyszał zwykle jego powitanie, drgnął z przyzwyczajenia, ale już nie zbladł, tylko spokojnie rozmawiał dalej z sąsiadem przy stole. Odważył się nawet spojrzeć w stronę oczu Dratewki, choć go to kosztowało trochę przezwyżyczenia.

Ba, nawet miał odwagę zaczepić go wprost.

— Powiem panom ładną zagadkę, którą dziś ułożyłem, — odezwał się dość głośno. — Kto ją rozwiąże, dostanie szklanek piwa.

— Prosimy! — odezwały się głosy przy stole.

— A zatem słuchajcie!

»Pierwsze z drugim — polysk daje.

»Pierwsze z trzecim — woń roztacza.

»Całość — piecze, pęka, kraje,

»Jeśli wyszła z rąk partacza.«

Namysłano się, odgadywano, ale nikt nie podał dobrego rozwiązania. Wtenczas Pomadkiewicz rzekł donośnie:

— To lakierki!... Lakier — laki — lakierki!

Mistrz Dratewka struchlał! Czy go słuch nie mylił? Co to było? Skąd Pomadkiewicz naraz znalazł tyle odwagi, by mu rzucić prosto w twarz wyzwanie? Czyżby już jego oczy straciły moc czarodziejską?

Przechylił się jeszcze dalej naprzód i wpatrzył się w dłużnika jeszcze groźniej. No, chwala Bogu! — odetchnął, — bo Pomadkiewicz w tej chwili wstał i zabierał się do wyjścia. Widocznie nie mógł znieść jego spojrzenia! Tymczasem balwierz, żegnając się z przyjaciółmi, oznajmił im, że idzie na dworzec po przyjaciela, który przyjeżdża o dziewiątej, poprzednio zaś jeszcze wstąpił pod »Koronę« na szklanekę pilzneńskiego piwa, które tam jest doskonałe.

— Chce mnie zbić z tropu! — pomyślał mistrz Dratewka i za chwilę wyszedł za nim.

Pomadkiewicz istotnie wstąpił pod »Koronę« i witając znajomych, naśladował głos Dratewki doskonale, tak że gdy tenże wszedł, mówiąc przeciągłym tonem »dobry wieczór«, wszyscy parsknęli śmiechem.

— Nie wiesz nic wesołego? — zwrócił się jeden z obecnych do Pomadkiewicza.

— Coś wesołego w tych smutnych czasach? Miły Boże! — westchnął tenże. — Ale powiem wam zagadkę »na nagrodę« — dodał, patrząc z ukosa na mistrza Dratewkę. Posłuchajcie: »Pierwsze nie nie warto — drugie również nie nie warto, — całość tem więcej do niczego! Co to jest?

— Któżby to odgadł! Powiedz lepiej od razu, co to znaczy? — zawołał jeden ze znajomych.

— To są lakierki, — odpowiedział Pomadkiewicz dobitnie.

Krew buchnęła do głowy Dratewce, gdy to usłyszał. Ale w tej samej chwili mistrz golarski pożegnał się z towarzystwem, aby się nie spóźnić na dworzec. Mistrz szewski podążył za nim, o nie pozwalając na to jego nogi w kształcie X. Silny wiatr przyspieszał jego kroki. Stał na dworcu w chwili, kiedy zajechał pociąg.

Pomadkiewicz ukazał się na peronie z kimś drugim, dźwigając kuferek.

— E, to tylko podstęp, — mówił sobie mistrz Dratewka, — udaje komisyonera, noszącego bagaż, aby mnie otumanić. Trzeba zobaczyć, co zrobi dalej.

Na kilkadziesiąt kroków za Pomadkiewiczem i jego gościem też kroczył pan Dratewka, którego poprzedzał nieodstępny Kubuś! Chłopak miał iść cicho i ostrożnie, gdy wtem zawierciło mu w nosie i głośnie »a psik!« wydobyło się z nosa i gardła.

— Żeby mu piorun nos urwał! — wyrwało się z ust Dratewki niechrześcijańskie życzenie. — Szkaradny chłopak!

Pomadkiewicz, który się z pewnością domyślał, że jego prześladowcy znajdują się w pobliżu, śmiał się cicho.

Obydwaj podejrzani tymczasem szli z kuferkami prosto do mieszkania Pomadkiewicza. Kubuś stał przez długą chwilę pod jego oknem, zdradzając od czasu do czasu obecność swoją głośnie kichaniem, wreszcie pobiegł do majstra, który go czekał na rogu ulicy, przestępując z nogi na nogę od zimna.

Obydwaj przyjaciele tymczasem rozprawiali ze sobą w mieszkaniu Pomadkiewicza, a rozmowa skończyła się na tem, iż Golibrodzki kupił skład swego kolegi za trzysta marek.

Pomadkiewicz opowiedział mu o swych przejściach z Dratewką bardzo szczegółowo. Kiedy się uspokoił i przekłete lakierki w kąt rzucił, poprosił swego przyjaciela, aby mu opowiedział niejedno o wsi, z której przyjeżdżał. Za pomocą zręcznych pytań dowiedział się tyle, jak gdyby tam mieszkał od lat całych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze świata katolickiego.

Deputacye u Ojca św.

Ponieważ Papież oświadczył się za ograniczeniem pielgrzymek, przybywają przeto do Rzymu tylko skromne delegacye od poszczególnych narodów z życzeniami z powodu jego jubileuszu kapłaństwa. I tak przyjmował Ojciec św. około stu Szwajcarów z biskupem ze St. Gallen na czele. Dnia 6 b. m. przedstawiciele »Gazety Kolońskiej«, którzy wręczyli 28 tysięcy marek, zebranych przez redakcyą wspomnianej gazety. W tym samym dniu mieli posłuchanie pielgrzymi austriacy, których przedstawił biskup Nagl.

— W ubiegłym tygodniu przyjmował Ojciec św. na osobnem posłuchaniu trzydziestu patników Polaków z Królestwa. Następnie byli patnicy obecni na uroczystości beatyfikacyi Magdaleny Postel.

† S. p. X. Biskup Pallulon.

W piątek ubiegły zmarł w Kownie, X. Mieczysław Leonard Pallulon, biskup dyecezyi żmudzkiej po długiej chorobie, wywołanej zapaleniem płuc.

Ś. p. X. biskup Pallulon urodził się na Żmudzi, w rodzinie włościańskiej, w roku 1834. Kształcił się w seminarium duchownem w Worniach, studia akademickie odbywał w Petersburgu, gdzie przebywał do roku 1860. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w roku 1860., mieszkał w Kownie i tam zjednał sobie odrazu sławę z wymowy kaznodziejskiej. Po powstaniu, kiedy żmudzka stolica biskupia przeniesiona została z Worn do Kowna, śp. X. Biskup stopniowo zdobywał sobie coraz więcej uznanie władzy duchownej. Godność biskupią otrzymał dnia 3. marca roku 1883, a na stolicy żmudzkiej zasiadł w dniu 10. lipca tegoż roku. Przed kilku tygodniami zapadł na ciężkie zapalenie płuc; choroba i poważny wiek sprowadziły Pasterza do grobu. Nie doczekał się 25-letniej rocznicy sprawozdania rządów pasterskich, która przypadała na dzień 10. lipca roku bieżącego. Pogrzeb odbył się w środę.

Żmudzka dyecezya została ustanowioną za rządów Władysława Jagiełły w roku 1417. Pomimo rozmaitych burz i przeciwności, zwłaszcza w XVI. i w 2 połowie XIX. w., przetrwała aż do dni naszych i w kwitującym zostawała stanie. Katedra uświęconą i wspaniałą została cnotami znakomitych poprzedników, jako to: Melchiora, Giedroycia, Paca, Kiszki, Karpia, Tyszkiewiczów, Łopacińskiego i wielu innych. Zmarły pasterz dyecezyi żmudzkiej zasłynął nie tylko jako niezłomnej i nieugiętej woli kierownik spraw religijnych dyecezyi swojej, ale i jako znakomity, natchniony mówca kościelny.

X. Biskup Pallulon należał do bardzo gorliwych prenumeratorów i wielbicieli naszego »Przewodnika«. Regularnie około Nowego Roku przychodził list od X. Biskupa z pochwałami i uznaniem dla pożytecznego kierunku naszego pisma, z zachętą i błogosławieństwem do dalszej pracy oraz z prenumeratą coloroczną.

Niech mu Bóg da wieczny odpoczynek.

Z dyecezyi.

— Najprzewielebniejszy X. Biskup i Administrator Likowski wyjechał w ubiegły poniedziałek na wizytacyę kanoniczną. We wtorek dokonał konsekracyi kościoła w Nieparcie, w czwartek poświęcił kościół w Kołaczkowicach, a w ciągu podróży wizytacyjnej poświęcił jeszcze kościoły w Jutrosinie (24 maja) i w Solcu (16 czerwea).

— Na wikaryat do Góry w dekanacie boreckim powołała Władza duchowna X. Piszczygłowę, wikaryusza z Siedlemina, a X. Sobiecha ze Śmigła na wikaryat do Wyszczanowa.

Wiadomości bieżące.

Gdzie wołno u nas mówić po polsku?

Prezas rejencyi poznańskiej ogłasza osobnem rozporządzeniem spis powiatów, które wedle liczenia ludności z r. 1905 liczą po nad 60 procent ludności pol-

skiej, w których wolno będzie przemawiać na wiecach po polsku. Są to następujące powiaty: wrzesiński, jaroński, średzki, śremski, poznańsko-wschodni, poznańsko-zachodni, obornicki, szamotulski, gródziski, śmigieński, kościański, gostyński, koźmiński, krotoszyński, pleszewski, ostrowski, odolanowski, ostrzeszowski i kempieński.

Spokój w polityce

panuje w tej chwili w Niemczech. Cesarz nie powrócił jeszcze do stolicy, a z nim razem przebywa kanclerz, którego cesarz wezwał do siebie. Za to w Prusach panuje ruch ożywiony przed zbliżającymi się wyborami do sejmiku. U nas wszędzie odbywają się wiece przedwyborcze, w celu porozumienia się co do kandydatów, na jakich głos oddać należy. Komitety wyborcze mają obecnie dużo pracy i zachodu. Spodziewać się należy, że każdy Polak spełni w dzień wyborów swój obowiązek i przyczyni się do przeprowadzenia jak największej liczby naszych posłów.

Sejm pruski

ma zostać pono zwołany na jeden dzień, a to prawdopodobnie na 26 czerwea, aby się ukonstytuować, czyli wybrać marszałków i resztę biura, poczem odroczy się do jesieni.

Przeciw Niemcom

urządzili w ostatnich dniach demonstracye studenci francuscy w Paryżu. Przed niedawnym czasem przybyło grono studentów francuskich do Berlina, gdzie ich przyjmowano z wielką uprzejmością. W skutek tego wielu studentów francuskich powstało przeciwko swym kolegom, którzy pojechali do Berlina, a chcąc okazać swe niezadowolenie z ich wycieczki, urządzili przeciwko nim demonstracyę. Gdy ich wyparto z uniwersytetu, wtenczas udali się w pochodzie przez miasto. Policya rozprężyła demonstrantów.

Sprawa polska w damie.

W czasie obrad rosyjskiej Dumy nad ministerstwem spraw wewnętrznych poruszył sprawę polski poseł Dmowski. Mówca wskazał, że walka rządu rosyjskiego przeciwko polakom nie powiodła się. *Polak zostanie Polaką*, a walka przeciw Polakom wywołała u nich jedynie niechęć, a nawet nienawiść do rządu. Mówca zapewnił, że Polacy nigdy nie zostaną Moskalami, a prześladowanie ich tylko wzmacnia ich opór przeciw władzom państwowym. — Jeden z posłów rosyjskich radził swemu rządowi, aby w postępowaniu swoim wobec Polaków wziął sobie za przykład rząd pruski!

— **Odznaczenia ze strony Ojca św.** doznało kilku obywateli naszej dzielnicy. Pan Poniński z Kościelca otrzymał tytuł hrabiego rzymskiego, pp. Stanisław Turno z Objezierza i dr. Tadeusz Jackowski z Wronki, oraz pan Hasché z Jeziorok zostali mianowani szambelanami papieskimi, zaś pan radzca Radomski, dyrektor prowincjonalnego zakładu guchoniemych w Poznaniu dostał krzyż »Pro Ecclesia et Pontifice.« »Za kościół i Papieża« — taka jest nazwa tego orderu.

— **Panie Konferencyi św. Wincentego a Paulo w Jeżycach** urządzają doroczną swoją zabawę w niedzielę 24 bm. w Urbanowie. Piękny cieniasty ogród, który pomieszczenie da tysiącom — różne niespodzianki, które Panie Konferencyi nie bez trudu i mozołu dla gości przygotowują, znajdują bezwzględnie uznanie w szerokich kołach parafii i sprawdzą tłumy publiczności całego Poznania na naszą zabawę, żeby pomnożyć fundusz dla biednych. Prosi o to uprzejmie

W imieniu Zarządu X. Wacław Mayer, proboszcz.

Osobnych zaproszeń nie wysła się.

— **»Chleb dla swoich.«** (Ogłoszenie XXXII z dnia 16 maja 1908). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdują współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) weterynarz, 3) fabrykant maszyn rolniczych, 4) drogerzysta, 5) kupiec maszyn rolniczych, 6) kupiec towarów kolonialnych połączonych z destylacją, 7) kupiec porcelany, szkła i emalii, 8) maszynista, 9) kowal, 10) kolarz, 11) piekarz, 12) ogrodnik, 13) krawiec, 14) rzeźnik, 15) siodlar, 16) szklarz, 17) bednarz, 18) szewc, 19) pracza-prasowacz. Oprócz tego jest do nabycia: młyn parowy (cena 85000 mr.), wpł. 15—20000 mr. Bliższych informacyi udzieli biuro »Strażycy«. Ad. dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Prosimy o znaczek na odpłatność.

Biurowo »Strażycy«

Da

I. Dodatek „Przewodnika katolickiego” Nr. 21.

Poznań, dnia 24-go maja 1908.

— **Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo** z Wildy, urządzi 24 maja zabawę w ogrodzie Sanssouci, ul. Wilowa nr. 71. Będzie loterya fantowa, kosz szczęścia, licytacja, strzelnica, kregle, pocztka, confetti, ryba, niespodzianki w kopertach i gry dla dzieci. Wstęp do ogrodu dla dorosłych 30 fen., dla dzieci do lat dziesięciu darmo. Wieczorem rozpoczyna się tańce polonezem.

— **Z Ujścia.** Jak już gazety ogłosiły skradli świętokradcy niegodziwi, dotychczas jeszcze nie wykryci, z kościoła naszego wraz z probostwa kielichy, puszki, pacyfikaty i monstrancy; dotkliwa to strata dla parafii naszej, zwłaszcza, że obecnie bardzo jeszcze obciążona długiem z powodu wybudowania nowego kościoła (75 tys. mr.) Oby Bóg litościwy wynagrodził stokrotnie wszystkim dobrodziejom za ofiary, jakimi przyszli nam już w pomoc w tej biedzie naszej i jakimi mamy w Bogu nadzieję, jeszcze nam przyjdą w pomoc. Z powodu świętokradstwa tego odprawi się w uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego u nas nabożeństwo ekspiacyjne z uroczystą procesją z Najśw. Sakramentem na Kalwaryę oraz na owo miejsce, gdzie jedna z prze-najśw. Hostyi skradzionych znalezioną została. O reszcie skradzionych Hostyi niema dotychczas żadnego śladu. Na miejscu tem wystawiono tymczasowo krzyż, później wystawioną tam zostanie kapliczka ekspiacyjna, skoro znajdą się dalsi dobrodzieje, żeby Panu Jezusowi choć w części wynagrodzić krzywdę Jemu przez niegodnych świętokradców wyrządzoną.

— **Do wzięcia fortelnego w Wistunjeiu** udał się w tych dniach senior dekanatu łobżenickiego X. prob. Byczyński z Gromadną, gdzie odpokutuje 3 miesiące za rzekome nadużycie paragrafu o ambonie podczas strejku szkolnego. X. Byczyński liczy 75 lat. Żegnano go bardzo serdecznie.

— **Wiece wyborcze w Borku** odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 po południu na sali p. Borowińskiego (dawniej p. Ofierzyńskiego) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Przemówienie p. dr. Trzcińskiego. 3) Jakże mamy zająć stanowisko wobec nowych praw. 4) Nauka o wyborach. 3) Wolne głosy. O jak najliczniejszy udział także i pań uprasza

Komitet.

— **Wiece przedwyborcze** dla okręgu północnego powiatu pleszewskiego odbędzie się dnia 28. bm. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego o godz. 5. po południu na sali „Przytuliska św. Józefa” w Czerminie.

O liczny udział wyborców uprasza

Podkomitet okręgowy pow. pleszewskiego.

— **Walne zebranie wyborcze** dla powiatu poznańskiego wschodniego odbędzie się w Poznaniu na wielkiej sali Bazarowej w święto Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 28 maja o godz. 4 po południu.

Wiece wyborcze odbędzie się w powiecie jak następuje:

W niedzielę, 24 maja w **Pobiedziskach** w stodole proboszczowskiej i w **Mienkowie**.

W niedzielę, 31 maja w **Nowej** pod Swarzędzem, w **Wierzenicy**, w **Głównie**, w **Starolęce** i w **Urbanowie** (dla Winiar i okolicy).

Komitet wyborczy.

Poradnik prawny.

M. Kr. w Ża. Nikomu nie wolno bez pozwolenia właściciela zbierać kamień na cudzym gruncie. Jeżeli to czyni w zamiarze przywłaszczenia ich sobie, naraża się na karę.

Mi. Ch. w Sz. Kupujący może żądać rozwiązania kupna (Wandelung), albo obniżenia ceny, jeżeli sprzedający fałszywie zaręczył, że rzecz sprzedana posiada pewne przynależności, albo jeżeli rzecz ta w chwili przejęcia ryzyka na kupującego była obciążona wadami, które wartość lub przydatność jej do zwyczajnego użytku uchylają lub znacząco obniżają. (§§ 459 i 462 kodeksu cywilnego). — Przedający nie odpowiada atoli za wadę rzeczy, jeżeli ona kupującemu w chwili zawarcia kontraktu była

znana, albo tylko z powodu wielkiej jego niedbałości pozostała nieznaną, chyba że sprzedający ową wadę podstępnie zamilał. (§ 460). Skarga o rozwiązanie kupna lub obniżenie ceny przedawnia się przy rzeczach ruchomych w przeciągu 6 miesięcy, przy gruntach zaś w przeciągu roku od dnia tradycji. (§ 477).

Mi. Ty. w Bo. Ol. Jeżeli wynagrodzenie za prace przy budowie chlewa naznaczone było według dni („na dzionkę”), to wolno było pracodawcy wypowiedzieć Panu pracę każdego dnia na następny dzień. (§ 621 kodeksu cywil.) Za poniedziałek musi on zatem Panu dać zapłatę i prócz tego wynagrodzenie za wikt. Za furmankę możesz Pan tylko w takim razie żądać wynagrodzenia, jeżeli ją sobie przy zawarciu umowy wymówiłeś.

Ka. Na. w Po. Służąca, gdy jej się tafia za męża, musi wprawdzie wypowiedzieć i to w miesiącu 6 tygodni, a na wsi 3 miesiące naprzód i w każdym razie do końca kwartału. (§§ 145, 148, 112 ordynacji pruskiej dla czeladzi z d. 8. 10., 18. 10.) — Każdy inny służebny stosunek można, gdy zachodzi *uważna* przyczyna, wypowiedzieć *zaraz* bez zachowania terminu wypowiedzenia. (§ 626 kodeksu cywil.) Zamażpójście jest taką ważną przyczyną. Narzeczona Pańska może od swego chlebodawcy w Saksonii żądać wysłużonego myta, lecz z potrąceniem odpowiedniej części wyłożonych przez niego kosztów podróży. (§ 628).

Skrzynka do listów.

St. Sz. w E. Wiersz nie nadaje się do druku.

P. Bronisław Z. w miejscu. Prosimy w tej sprawie odwiedzić nas w redakcyi.

— **Subhasty** odbędą się w przyszłym tygodniu:

Dnia 25 bm. na sądzie w Kościanie o godz. 9 i pół posiadłość zap. Gradowice nr. 176 Piotra Adama II, w obszarze 1,96,74 ha.

Dnia 25 bm. na sądzie w Strzelnie o godz. 9 min. 15 posiadłość zap. Sokołniki Franciszka Radomskiego, w obszarze 1,02,10 ha.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów** pod wezw. **św. Alojzego w Poznaniu.** Przyszłe zebranie w niedzielę, dnia 24-go maja o godz. 1/6 wieczorem na sali Dominikańskiej.

— **Z bractwa św. Anny w Poznaniu.** Członków kasy pogrzebowej bractwa św. Anny przy kościele franciszkańskim w Poznaniu, którzy od więcej niż pół roku zalegają ze składkami, uprasza się, aby uiszcili się z nich aż do 1 lipca r. b. Kto życzy sobie przedłużenia czasu wpłaty, niech stawi z podaniem przyczyny ustny lub pisemny wniosek do zarządu.

Zwraca się zresztą uwagę na § 3, 2 d. ustaw, według którego członkowie, zalegający mimo pisemnego wezwania przez zarząd dłużej niż 3 miesiące ze składkami, jeżeli zarząd ze słusznych względów tego czasu nie przedłuży, mogą być wykluczeni i tracić wszelkie prawa.

Członkom, którzy nie mogą już opłacać składek, można uchwałą zarządu zwrócić połowę wpłaconych składek, jeżeli dostarczy się policyjnego poświadczenia, że składek płacić nie mogą.

— **Wyzwolenie.** Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych urządzi w niedzielę, dnia 24-go maja r. b. po poł. wycieczkę do Naramowic. Punkt zborny **Plac Stawny o godz. 3.** O liczny udział członków oraz gości prosi

Zarząd.

Kalendarz Świąt: Niedz. (5. po Wielkanocy) 24. Joanny wd. — Pon. 25. Magdaleny de Papis. — Wt. 26. Filipa Nereusza. — Śr. 27. Jana pap. — Cz. 28. Germana b. — Piąt. 29. Teodozy p. — Sob. 30. Feliksa pap.

Adoracya Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 24. Czerwonawice i Szczury. 25. Drzeczkowo i Kuchary. 26. Goniembice i Chelmea. 27. Kąkolewo i Kościeszki. 28. Morkowo i Kruszwica. 29. Osieczna i Ostrowo nad Gopłem. 30. Piesznik i Ostrowo nad Strzelnem.

Poznań, dnia 20-go maja 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszonica	21.90	21.00 20.20
Żyto	18.10	17.00 15.40
Jęczmień	15.60	14.50 13.00
Owies	15.50	14.80 14.40

Poznański targ na bydło

z dnia 20-go maja.

Płacono za 1 centnar wagi żywej: **Rogacizna:** Wolczaki i jałowice II kl. 32-34 m. III kl. 24-27 m. Bułaje I kl. 00 do 00 m., II kl. 32-34 m. III kl. 20-27 m. Krowy I kl. 00-00 m. II kl. 26-28 m. III kl. 20-23 m. **Ciołeta:** I kl. 45-00 m., II kl. 33-37 m., III kl. 25-30 m. **Nierogacizna:** I kl. 44-00 m., II kl. 42-43 m., III kl. 40-41 m., IV kl. (maciory) 38-41 m. **Owce:** I kl. 00-00 m., II kl. 00 do 00 m. — Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

✦ Zaginął 34-letni **Piotr Szwach** — niemowa. — ✦ Wyszedł 4 maja na robotę na Szklarkę myślniewską. ✦ ostatnią razą widziano go około Antonina. Rysojis: ✦ średniego wzrostu, szatyn, ✦ oczy niebieskie, chudy na ✦ twarzy, krótki wąs, ubranie ✦ stare, płócienne, szaro-żół- ✦ tego koloru. Wiadomości ✦ uprasza opiekun **JÓZEF** ✦ **FEIGA**, Mostki, per Ko- ✦ bylagora (Kr. Schildberg i Pos.) ✦

Dom z ogrodem jest każd. czasu w Poznaniu do nabycia. Zgt. do Przew. p. nr. 1319.

Sprzedaj drzewa!

We wtorek dnia 26-go maja od godziny 9-tej sprzedawać będziemy w gościńcu p. Styzy w **Modrzu** drzewo na opał, klofty, pieńki, gałęzie i resztę budulcowego i brzożowego.

(1307)

Turkowski & Michalak.

Sady owocowe w Sławiu

wraz z przyległymi **alejami**, obficie w tym roku owoc zapowiadające, są do **przedzierżawienia**. Dzień obejrzania **wtorek 26-go t. m.** (1312) **S. Śmigaj, ogrodnik w Sławiu.**

Sprzedaz drzewa opałowego.

Dnia 26-go maja odbędzie się o godzinie 10-tej przed południem w **goscincu w Brodnicy** liencyta na drzewo opałowe z proboszczowskiego lasu w Brodnicy z to:

400 mtr. pieńków.

St. Kaniewski, budowniczy z Mosiny.

Dom Winnogóra p. Miłostaw wydzierżawi przez liencytę najwięcej dającym na rok bieżący **winnicę,** **sad śliwkowy i aleje tereśniowe.** Liencyta odbędzie się 27-go maja o godzinie 11-tej przed południem. (1315)

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa, mniejsze i większe **gospodarstwa, folwarki i większe majątki, jako i parceluje** na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając **zaliczki** na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen
Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Bank Parcelacyjny w Śremie (Schrömm)

ma pod dogodnymi warunkami na sprzedaż:

1. **Piękny folwark** 204 morgi dobrej ziemi i łąk, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, tuż przy mieście Rawiczu. Dom mieszkalny obszerny, o piętrze i suterynach, dom dla ludzi, budynki murowane. Rawicz miasto duże, gimnazjum, seminarium, sąd i wojsko.
2. **Gospodarstwo** w Brodnickich Ołędach pod Czempinim 60 morgowe z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, budynki dobre, kościół i szkoła w Brodnicy, kolej w Grabianowie.
3. **2 gospodarstwa** w Konarskich Ołędach pod Książem, jedno z nich 51 morgów, drugie 46, ziemia dobra, łąki, nieco ładnego lasu, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, szkoła w miejscu, kolej w Książu.
4. **Nowe Długie (Neue Laube) gospodarstwo** 63 mg. dobrej ziemi, z całym inwentarzem żywym i martwym. pow. Wschowski, poczta i kolej Leischwitz, szkoła w miejscu.

Przez korzystne nabycie hipoteki na przeszło 200 morg. gospodarstwie, które ma być przymusowo sprzedane na początku czerwca, nadarza się sposobność taniego kupna tego **gospodarskiego**

w polskiej wsi, w środku Ks. Poznańskiego, tuż przy wielkim mieście. Kościół i szkoła na miejscu, stacja kol. oddalona 1 1/2 klm. Ziemia dobra średnia, cała obsiana, łąk wielka ilość, budynki bardzo dobre. Spieszne zgłosz. do eksp. Przew. Katol. pod lit. M. N. 1292.

Gospodarstwo 61-morg., ziemia 4, 5, 6 klm., z kompl. żurwem oraz żywym i martwym inwentarzem, mam z wolnej ręki na sprzedaż. — Cena kupna według umowy. Zgł. przyjmuje **Piotr Wrembel** w Góscieszynie. pow. Żużeli.

DOM w środku wsi w Lublinie mam tanio na sprzedaż. — Zgłoszenia przyjmuje **Stanisław Owczarek** w Lublinie. (1205)

Posiadłość pół szóstej mg. pszennej i drenowanej roli, budynki i sadek w dobrym stanie, jest od zaraz na sprzedaż. Cena 1500 tal. **Idzi Karolewicz, Herasztopowo** per Kossowo.

Gospodyni znająca się na gotowaniu, prasowaniu i chowie drobiu potrzebna od 1 lipca 1908 do dworu. Zgłoszenia do **Dom. Szczędrzykowskiego** p. Dachowo (Kr. Schrimm).

Do mego składu **żelaza i towarów budowlanych** poszukuję **UCZNIA.** Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem (1287) **Wiktor Lis, Kępno, (Kempen i Posen).**

Powozy Bryczki Szory

poleca po najtańszych cenach (1122)

A. Dzieciuchowicz

fabryka powozów **POZNAŃ**
Rybaki Nr. 4-6.

W Żerkowie mamy na sprzedaż

folwark

z obsiewem i nadkompletnym inwentarzem po p. **Michale Namysłowskim**, który sprzedany albo w całości lub podzielony go na dwa gospodarstwa, ponieważ są dwa podwórza. — Prócz tego należy do posiadłości tej duży **nowy dom**, w którym znajduje się fabryka maszyn. Warunki dogodne — długoletnia odpłata. (1298)

Bank Parcelacyjny
Poznań — Posen
Victoriast. 12.

GOSPODARSTWO

90 morg pszennej i żytniej roli, 18 morg dobrej łąki, budynki murow., we wielk. wsi, szkoła i dwór w miejscu, do kościoła około 10—15 minut, jest do nabycia. Do gospodarstwa należy dobrze prosperujący młyn wodny, który wodą pędzi młoc-karnię i sieczkarkę, przynosi rocznej dzierżawy za mlewo 700 Mk. Z Rybołówstwa jest rocznego dochodu 500 Mk. Od miasta i stacji kolei: 8 klm., z powodu choroby właściciela z wszystkim jak stoi, łączy, z żywym i martwym inwent. od zaraz na sprzedaż za cenę 42 000 Mk., przy wpłacie 6—10 000 Mk., reszta stała hipoteka i własność. Zgłoszenia przyjmuje (1297)

Jan Sowiński
Ostrowo, Kolejowa ul. 26.

Dom mój masyw budowany, z chlewem, ogrodem i sadem, jest zaraz za 3600 M. na sprzedaż. 636 M. jest na hipotece. Warunki dogodne. **Wojciech Zięta** w Bninie.

Gospodarstwo

Bielawy przy Rogoźnie około 180 morg. w tem ca. 80 morg jednokosnych łąk i pastwisk, z pełnym zasiewem, jest na 6 lat do **zdzierżawienia**. — Do objęcia potr. 6—9 00 M. Spieszne zgłosz. przyjmuje

W. Pawłowicz Rogoźno (Rogasen).

Od 1-go listopada b. r. jest

wiatrak

do wdzierżawienia lub do sprzedania. z domem i 1 1/2 mg. roli **Fr. Rutowski, Jaraszewo.**

Mam dom z piekarnią

chlewami i ślicznym ogrodem, w wieś wsi kościelnej, zaraz do sprzedania lub do wdzierżawienia. — Tanie w pobliżu rozpoczęła kopalnia węgla brunatnego. — Kolej w miejscu. Proszę o spieszne zgłoszenia. **J. Wojcik, Lubiń, pow. Kościański**

Mam do sprzedania wiatrak

w dobrym i mocnym porządku, budowany według nowego systemu. Dobry odchód w mące i oście. Pomieszczenie składa się z 3 izb, sklepu, kuchni i składu maki i ospy, który rocz. przynosi dochodu przeszło 600 M. Oprócz tego mam jeszcze jedno pomieszczenie do sprzedania. — Cena kupna według umowy. Zgłosz. przyjm.

Antoni Piotrowiak w Rydzynie, pow. Leszno.

Gospodarstwo

59 mg., w tem 10 mg. dwukosnej łąki, 15 mg. boru, budynki w dobr. stanie, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, za cenę 15 000 marek, przy małej wpłacie zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia przyjm. **A. Boro-wiak, Vorstadt Reisen.**

Potrzebny od zaraz **włódnik żon.** z zaciężnikiem na wysoki deputat i zastęgi. Zgł. przyjm. **Dom Zabiczyn p. Rombachin, Kr. Wongrowitz.**

Gospodyni

znająca się na gospodarstwie podwórzów, potrzebna od 1-go lipca na proboszczowie. — Zgłosz. z dołącz. świadectw w odpisie, przyjmuje **Przew. Katolicki** pod lit. B. B. 1309.

2 wały żelazne

parę kamieni francuskich i parę wałcy (1292) wszystko w jak najpsz. stanie utrzymane, tanio do nabycia. **W. Gierczyk, Buk.**

2 domy mieszkalne

wraz z chlewami masyw budow. w mniej-zem mieście, są za cenę 1700 mk. każdego czasu do sprzedania. Zgł. przyjmuje **Wawrzyn Szumny, w Krobi.**

POSIAŁOŚĆ

składająca się z około 8 1/2 mg. roli i budynków, jest zaraz na sprzedaż. Cena według umowy. Szkoła w miejscu, do kościoła 2 klm. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Kurek, Wilanowo** per Wolkowo, Kr. Schmiegel.

Z powodu innego przedsięwzięcia jest na sprzedaż

15 morg pszennej roli

z masyw budynkami, zasiewem i inwentarzem, przytem kram towar. kolonialnych. Stósowne dla rzemieślnika. — **M. Wal-kowski, Wymysłowo p. Obornik.**

Poszukuję piastunki

najchętniej wiejskiej kobiety do dwójga małych dzieci od 1-go lipca. — Świadectwa proszę przysłać do: **Łubowice — Welna, Pagowska.**

Poszukuję towarzyszek życia

Panny lub młode wdowy bezdzietne, w wieku 18—25 lat, posiad. cokolwiek majątku, zechcą łask. oferty swe przesyłać do eksped. Przewodnika Katolickiego pod Nr. 1290.

Poszukuję towarzyszek życia

Kawaler, 28 lat, mający zamiar założyć większe przedsiębiorstwo, dla braku znajomości pań poszukuje na tej drodze **towarzyszek życia**, paniecki skromnego wychowania. Rodziców lub opiekunów upr. się o łaskawe nadesłanie ofert z podaniem bliższ. stosunków fam. **W. J. Postlager** Postamt 5 Charlottenburg. — Dyskrecya rzecz honoru.

Pomyślenie wedle pożyczki

przeciw **G. W. Mielcarek**, eofam i za urzęz przepraszam. **N. Dąbrowa, B. Lehmann.**

Obelgę rzuconą na **Antoninę Karoleczak** z Potarzycy odwołuję i takową przepraszam. **Potarzyca, 18. 5. 08. A. Jankowska.**

Poznań, dnia 24-go maja 1908.

Na miesiąc Maj!

Wieniec

ofiarowane Najśw. Pannie
Maryi w miesiącu maju.

Cena 1,— mk., w opr. całopłócienną 1,50 mk.,
z przesyłką 10 fen. drożej.

Czyciele Maryi znajdują w tej książeczce bogaty materiał do czytania i rozmyślenia, tchnący żarliwą wiarą do Najśw. Panny, Najdostojnej Matki i Królowej naszej. Polecić książkę tę możemy każdemu, który szczerą wiarą nabożeństwem do Niepokalanej Dziewicy.

Do nabycia w każdej księgarni

Odwrótnie wysła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. I.

Tanio! Swój do swego!

A. WOJCIECHOWSKI

Śmigiel, rynek nr. 24. (1167)

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu poleca w olbrzymim wyborze po cenach najtańszych: **Obrączki ślubne** szczerzłote. **Zegary**, zegarki i budziki. **Wózki dla dzieci**. — **Obrazy świętych** i figury w największym wyborze, **książki do nab.** i artykuły szkolne. **Harmoniki**, skrzypce, struny, kwiaty, lustra, różańce, szkaplerze i krzyże, oraz tysiące innych artykułów galanteryjnych, piśmiennych i szkolnych oraz zabawek. — **Oprawa obrazów** i książek we własnej pracowni. **Szkło i liszt** do oprawy obrazów najtaniej. Dla handlujących ceny niższe.

Brzytwy!!

jedynie najlepsze z angielskiej diamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją: już obciążane i gotowe do użycia.

Wymienię każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo. (944)

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen.

Miseczka lepsza, nikl. bryt. 40 fen.

Mydło 10 fen.

Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk.

Nożyce kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen.

Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedaję rabat.

Cenniki wielkie około 2000 ilustracji wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.

Majątność Gaj Wielki

(adres: Dom. Gross Gay per Bythin) ma do oddania

prace brukarskie

przeźreni 1050
□ mtr. na drodze i mniejsze w podwórzu.
Zarząd.

Bank Przemysłowców

— w Poznaniu —

przyjmuje depozyta:

za 1/2 rocznem wypowiedzeniem po 4 1/2 %
" 1/4 " " " 4 %
na każdorazowe żądanie " 3 1/2 %

i poleca zakładanie kont czekowych.

Udziela pożyczek i dyskontuje
weksle chwilowo po 5 1/2 procent. (836)



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dyshawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólowi zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego
olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Wszelkie gatunki

BUDULCU

belkowina,
deski, kantówka,
szalówka i łąty

są każdego czasu do nabycia w tartaku majątności Nekla. Przyjmuje się także większe zamówienia na żądanie kupującego. Zgłoszenia proszę przesyłać pod adr.: Nadleśniczy Adamczewski, Rajmundowo per Nekla (Kr. Schroda).

Do nabycia w każdym składzie tow. kolon.

Mydło

Ascha

najlepsze

do prania

zterpentyną i salsmiakiem.

Wino czerwone słodkie
(Medizinal-Blutwein)

specjalnie skuteczne dla cierpiących na brak krwi, poleca oryginalną butelkę Mk. 1,50

A. GLABISZ

hurtowny handel win,
Poznań, Stary Rynek 42.

NB. Przy odbiorze więcej butelek znacznie taniej. Wszelkie wysyłki na prowincję franko.

Białka kosi

ręcznie kute są najlepsze.

Zaraz do użytku.

Proszę zamówić.



Dług. 90 95 100 110 120 130 cm.

Ceny: 4,—, 4,50, 5,—, 5,50, 6,50, 7,50 M.

Każda kosa z najlepszej stali angielskiej tnie wyśmienicie zboże i trawę.

Każdą kosę, którąby nie siekła, wymieniam.
Gwaraneja 2 lata. — Przy odbiorze 5 sztuk franko.

Tylko przez zaliczkę.

Babki, młotki i t. d. tylko w najlepszym wyborze.

Szamotoły Walenty Białek Samter i P.

mistrz kowalski.

Najtańszy polski skład garderoby męskiej i dla chłopców

Pixa & Poturalski

Poznań, ulica Wrocławska 19.

Polecamy

czarne i granatowe ubranka
do pierwszej Komunii św.

Wielki wybór w ubraniach wełn. i do prania.

Pracownia eleganckiej garderoby

podług miary.

Papierosy „Oświata“

na 1 1/2 fen. sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Swój do Swego!

Jan Weiss, Wolsztyn, ul. Górna 51
(dawniej Poznański Dom Towarowy) poleca
wszelką garderobę męską, dla chłopców i dzieci
po cenach bardzo tanich. (1251)

Ubrania męskie począwszy od M. 10,50—40
„ dla chłopców od 10 lat „ 5,50—20
„ „ dzieci „ 2,00—10
Wszelkie inne artykuły po cenach bardzo niskich.
Każdy kupujący od 20 Mk. otrzyma 5% rabatu.

Baczność Rodacy!

Baczność Rodacy!

Kto chce nabyć prawdziwie dobre kosy

niech się nie pozwoli zwieść krzykliwą żydowską reklamą. Moje kosy są z najlepszej stali, siekają bez ostrzenia przeszło 200 kroków, każda pod gwarancją, a przytem mam ceny zawsze stałe i ściśle rzetelne, nie zaś co rok inna. (1046)

Kosy kowalskiej ręczn. roboty „Polanka“
patent. zastrz.

Nr. 1 (85) 2 (90) 3 (100) 4 (110) 5 (115) 6 (120) 7 (130 cm.)
Cena: 4,50 4,75 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 Mk.

Kosy kowalskie z angielskiej koronowej stali
z moim stempl. „A. Noskowicz, Pleszew“.

Nr. 10 (85) 20 (90) 30 (100) 40 (110) 50 (115) 60 (112/125 cm.)
Cena: 3,00 3,50 4,00 4,50 4,75 5,00 Mk.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub za zaliczką. Od 5—11 kós przesyłka franko. — Kto 12 kós naraz zamówi otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę. Nowość pożyteczna: Pierścień mego patentu „Reforma“, który pozwala na jednej stronie kosiska kose po pracy jak nóż złożyć, a na drugiej stronie grat patentowy przymocować, tak że kośnik osobnego kosiska do zboża sieczenia nie potrzebuje, 0,60. Patent. okucia grata, bez trzciny 0,45. Grat gotowy 0,75. Zwyczajny pierścień patent. z 1 śrubą 0,20, z 2 śrub. 0,30. Młotek II. 0,80, Ia. 0,75. Babka Ia. 0,60. Oselki po 0,10 i 0,15, Tyrolskie 0,30

Mój adres: **A. Noskowicz, Pleschen.**

Altarzyki do noszenia, Laski marszałkowskie
gustownie wykonane w wielkim wyborze ma na składzie i poleca
Drukarnia i Księgarnia
* św. Wojciecha *
Poznań, św. Marcin 69.
Rysunki przesyłamy na życzenie. **Dogodne spłaty ratami.**

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat wysłał

zegarki

z 5-letnią piśmienną gwarancją;
już dokładnie obciążane i na minutę uregulowane.

Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy nikłowy klucz.

6 kamieni mk. 5,40

zegarek cylindrowy nikłowy kluczowy

6 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 5,90

zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 złoc.

cone brzegi mk. 7,75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złoczone brzegi mk. 9,85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-

mieni 2 złoczone brzegi mk. 11,75

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-

dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne

zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12,

14, 16 mk. Nikł. rem. bez gwarancji zegarki po

2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —

Budziki po mk. 1,85. (943)

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-

cuszkki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-

wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-

nety, wysłał każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu swin jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Swinie pasione domieszką **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenygów, a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia w wszystkich składach, drogeriach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susola** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f. 75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk., 50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą, większe ilości kolejną. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Wszystkie szczury wyłapi

ACKERLON

paczka 50 fen. i 1 marke.

J. Czapczyński, Centr. drog., St. Rynek

J. Schleyer Nast., Szeroka ulica.

E. Kapańczyński, ulica Zamkowa 4.

Stan. Zentkeler, drog. ul. Jądwił 14.

W Środzie: K. Ostrowski, Stara drogeria.

Wszelkiego rodzaju

WINA

z centralnej niem. **Bodegi**, przedniejszej jakości, wprost sprowadzane, jak:

Wina portowe,

Sherry,

Madeira,

Malaga,

Vermouth,

Górno-Węgierskie

Rustera,

Meneser,

Oedenburger,

Szamorodner,

Hunyady,

a zwłaszcza

medycynalne wina Węg.

chemicznie badane, poleca po

cenach najtańszych (1238)

W. J. Styperek.

Handel tow. kolon. i win.

Steimersdorf p. Złotnik (Kr. Posen).

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

zanim nie widzieliście mojego

nowego wielkiego cennika

Czem dla nas Polaków
CZĘSTOCHOWA

tem dla całego świata katolickiego
jest miejsce cudami słynące, mała miejscina w uroczym
zakątku Francji:

LOURDES.

Książka pod tytułem: **LOURDES ku wię-
kezej czci i chwale Najśw. Panny**, daje
najdokładniejszy opis objawienia się Najśw. Panny,
dzień Bernardoty, cudownych uleczeń stwierdzo-
nych przez lekarzy. Książka napisana bardzo przy-
stępnie. Polecamy ją wszystkim, którzy w zbliżają-
cej się pielgrzymce jubileuszowej do Lourdes udziału
wziąć nie mogą, a cokolwiek o cudownem tem miej-
scu wiedzieć by chcieli. — Cena nadzwyczaj niska,
ażebym i najbiedniejsi mogli sobie ją kupić, w sta-
nie nabyć, wynosi tylko 75 fen., z przesyłką 85 fen.,
w oprawie mk. 1,25, z przes. mk. 1,35 za zaliczką
20 fen. więcej. — Odwrotnie wysyła (1093)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Proszę czytać!

Jak ostrą i słynną była kosa
Bartosza Głowackiego,
tak ostrymi i słynnymi kosami
na cały świat są dziś

kosy
Wład. Leśniewskiego

w Pleszewie.

Kosy moje są kowalskiej rę-
cznej roboty, mają równy hart
i długi strych, ostrze trzymają
kilka dni i siekają bez ostrzenia
do 300 kroków tak każdą trawę
jak wszelkie gatunki zboża. Na
każdą kosę daję dwuletnią gwa-
rancję, to znaczy, iż każdą
kosę, którąby nie dobrze siekła,
odbieram z powrotem i daję
inną. Cena podług długości:

Bartosz Głowacki

85 90 95 100 110 115 120 130 cm.

4,00 4,25 4,75 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 Mk.

Młotek 60 fen., babka 55 fen. Wysyłki za zaliczką.
Kto kupi tuzin kós otrzyma trzynastą darmo.

A. W. LEŚNIEWSKI,

Pleszew (Pleschen).

Mamy zawsze na sprzedaż:

(973)

gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i
obsady chałupnicze od 3—20 mórg duże
a także tylko

domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa płaci od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na każdorazowe żądanie,

4 1/2 procent za kwartalnym wypowiedzeniem,

5 procent za półrocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony choćby za półrocznym
wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa
nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy
zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. Kosten (Posen).

Aniela Szuwart

*** Dentystka ***

(1285)

Poznań, Wrocławska ul. 13.

Przyjmuje od 9—6.

Hurtowny handel win

A. Pfiznera

Poznań, Stary Rynek 6 i Mał p. Tokajem własne winnice.

Złoty medal. — Przysięgły dost. win kość.

Szanownej Publiczności i swej Klienteli polecam swe
znakomite wprost od producentów zakupione:

Wina } Węgierskie stołowe od 1,50 m. litr.
Węgierskie słodkie od 1,50 m. litr.
Węgierskie odstale od 2,50 m. litr.
Węgierskie stare od 6,00 mk. litr
dla chorych, słabych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy odleżałych
win reńskich, czerwonych z Bordeaux.

Koniaki krajowe od 1,50 m. za litr.

Blizsze szczegóły w cennikach.

Chceszli

mydło Regera wypróbować

używaj je

**a nie będziesz
żałować.**

Mydło Regera wyrabia się wedle
niemieckiego patentu państwowego
Nr. 155 108.

Cena za paczkę funtową
35 fen.

Kufek

Mączka dla dzieci

Dostatecznie wypróbo-
wany pokarm.

Pokarm dla chorych

Dzieci rozwijają się przy-
tem pomyślnie i nie
cierpią na jakiegol-
wiek przeszkody
przy trawieniu.

Świece ołtarzowe

i dla dzieci przystępujących do pierwszej Komu-
nii św., z czystego wosku pszczelnego, jako też świece
dla bractw poleca (1243)

M. Sobiecki, Poznań, ul. Szeroka 24,
Fabryka wyrobów woskow. i bielnik wosku
Założona w roku 1842.

Ważne dla pp. piekarzy!

W pow. mieście jest od zaraz
lub później dobrze prosperująca

piekarnia

w której kilka lat z powodze-
niem piekarz pracował, pod ko-
rzystnymi warunkami do wy-
dzierżawienia. — Tak samo jest
dom, w którym się wspomn.
piekarnia znajduje, pod przy-
stępnymi warunkami w drodze
kupna do nabycia. Łask. oferty
upr. się pod adr. **M. Jzydor,**
Wieleń-Filehaa, a/Ostbahn.

Gospodarstwo

28 mórg pszennej roli, w tem
6 mórg 3-kośnej łąki, budynki
w dobrym stanie, od miasta
Ostrowa 8 km., jest z żywym
i martwym inwentarzem, od
zaraz na sprzedaż. — Cena
kupna 13 500 marek, wpłaty
3000 marek, reszta stała hipo-
teka po 5%. Zgł. przyjmuje

Jan Sowiński

Ostrowo, Kolejowa ul. 62.

W powiecie Kępińskim

są na sprzedaż:

folwark z kompletn. budyn-
kami, zasiewem i inwentar-
zem i to 270 mórg ziemi
órnej, 65 mórg dobrej dra-
gowiny i 35 mg. łąk z wpłatą
15 tys. marek; dalej (1281)

gospodarstwo z nowymi
pięknymi budynkami, inwen-
tarzem, kompletnie obsiane
cirka 90 mórg, przy wpłacie
6 000 marek na sprzedaż. —
Zgłoszenia uprasza się
M. D. postlagerad Mielcin.

Piekarnia

(bez konkurencji) z długolet-
niemi dostawami, jest zaraz
do wynajęcia. — Zgłoszenia do

Dominiom Kołowo

p. Grodzisk (Graetz i/Pos.)

**Zakład art.-rzeźbiarski
w Kościanie.**

Wykonuję wszelkie rzeźby
kościelne, prywatne, jako też
sztukaterye.

Na żądanie służę rysunkami
i kosztorysami. —

Uczeń z lepszym wy-
kształceniem może się zgło-
sić od zaraz. (1240)

Rzeźbiarz i modelarz artyst.
Fr. Ignaszewski,
Kościan.

Wielki polski skład łokciowy.

L. Choynacki

Mrocza — Rynek Nr. 1.

Polecam w wielkim wyborze

Materyały na suknie czarne i kolor.

Perkale, batysty, muśliny, zefiry.

Sukna na ubrania. — Kapelusze,

Plótna i stołowiznę.



Wyroby z włosów

jako to: warkocz poc. od 2—20 mk., peruczki do modnego czesania się i dla rzadkich włosów od 4 mk., przedziałki dla starszych pań od 5 mk. i jakiegolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko (913)

St. Wenzlik, fryzjer damski i perukarz,

6 razy premiowany w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904 etc.

Poznań 0, 19, ulica Wilhelmowska 19,

obok składu p. Michalskiego. — Ażeby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincyi, po przesłaniu próbek włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane.

Koncertowe

(bardzo silne) czysto
strojone prima

Harmoniki

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana	mk. 3,00	Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,00	
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50	
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,00	Klarnety
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 6,00	
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 12,00	
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12,00	Cenniki darmo.
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17,00	

Adres: **M. Danecki, Poznań**
POSEN, Bismarckstr. 2.

Pleszewianka

Kosy kowalskie

z najlepszej stali, ręcznej roboty,
z znakiem »Pleszewianka« mam na składzie i wysyłam za zaliczką, pod gwarancją. Od 5—10 frank. przy 12-tu i darmo.
Długość: 85 90 95 100 110 115 120 130 cm.
Cena: 4,00 4,25 4,75 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 mk.

Józef Szusterkiewicz w Poniecu,
(Punitz) Rynek Nr. 26.

Mam na sprzedaż
kilka dobrych i tanich

posiadłości:

22 morgi, blisko Ostrowa, szkoła i kościół w miejscu, ziemia w jednym planie, z małym wymiarem, budynki w dobr. stanie, z wszystkim żywym i martwym inwentarzem za 2100 tal., wpłaty 1500 tal.

41 mórg pszennej i żytniej ziemi, wszystkie budynki mas., z dobreimi łakami, oraz z żywym i martwym inwent., wogóle z wszystkim jak stoi i leży za 4700 tal., wpl. 1500 tal.

Gościnie masow., 5 mg. ziemi, mam każdego czasu na sprzedaż, dziennego obrotu 50 do 90 marek, cena kupna 5200 tal., wpłaty 2000 tal.

tak samo mam wiele większych i mniejszych posiadłości do nabycia. — Zgłoszenia przyjmuje

Józef Krzyżostaniak
Turze p. Kochłow, Kr. Kempen.



z pięk. gatunkami
owoców zaraz do wydzierżawienia. (1272)
Stefan Gintrowicz
Buk (folwark).

Gospodarstwa

w dobrej okolicy są do sprzedania po umiarkowanych cenach. — Zgłoszenia przyjmuje **TYRAN, Rudy per Mielschin.** (1226)

2 trzypiętrowe domy

w centrum Poznania z przejściem i frontem na dwie główne ulice, są do nabycia. — Oferty piśmiennie pod nr. 1200 do Przew. Agencji wykluczeni.

Gospodarstwo

86 mórg, wtem 2 mg. łąki i 16 mg. boru, wszystko w jednym planie z budynk. na gruncie i z całkowit. żywym i martwym inwentarzem, jest na sprzedaż. Ziemia drenowana. Cena kupna 38 tys. M., wpłata podług ugody. Borowiak, Święcichowa (Szwejkau), Kr. Lissa i./P.

Dom. Ostrowiecko
p. Dolzig, Kr. Schrimm, potrzebuje od 1-go czerwca albo lipca trzeźwego (1273)

człowieka do koni wyjazdowych.

Potrzebuję od zaraz biegłego i trzeźwego, nieznanego

stelmacha

na bardzo wysokie zasługi. — Zgłoszenia do **Dom. Sam-sieczno p. Mrotschen** (Bez. Bromberg), stacya kolei Slesin i Mrocza. (1294)



Składy sprzedają
już w około
200 miastach.

Leży więc w interesie każdego gospodarza, aby tylko kosą »Pleszewianką« pracować, ponieważ przez to nie tylko więcej się usieć, ale jeszcze zyska się na czasie i oszczędzi pieniędzy, mozołu i sił. Nikt nie pożałuje pieniędzy na »Pleszewiankę«, bo każdy wydatek sownie się wynagrodzi.

Przeostrogą przed naśladowcami którzy sprzedając mniej wartościowe kosy, jakoby były kosy »Pleszewianka«, żądać należy zawsze **prawdziwą kosę »Pleszewiankę«** a nie przyjmować innej, która nie ma prawnie zastrzeżonego znaku »Pleszewianka«. — Do nabycia we wszystkich lepszych składach żelaza.

Najlepszy zarobek

z maszyn do wiewienia, Na spłatę. — Nauka darmo. Robota odb. Cennik fabryki za 30 fen. w znaczkach. (1257)
St. Lewandowski, Bydgoszcz, Bromberg, Brückenstr. 2.

Do nabycia są:

400 mtr. wałków

olszowych

w rozmaitej grub. od 7—15—25—30—35 cm. średnicy.

W. Gierczyk, Buk.

Dom murowany

o 2 izbach i kuchni, stodoła, chlew i pumpa przy domie, z 4 morg. ziemi żytem obsian., bez wszelkich ciężarów hipoteczn., jest za cenę 5400 Mk., przy wpłacie 1800 Mk. pod dobrimi warunkami do nabycia. Zgłoszenia przyjm. **K. Bochyński, Grodzisk-Grätz.** (1258)

Wiejska dziewczyna

potrzebna na probostwie od 1-go lipca r. b. do uprzątnięcia pokoi i małego podwórzowego gospodarstwa (2 świnie i 20 kur). — Zgłoszenia do eksped. Przew. Kat. pod nr. 1264.

Młodsza biegła sprzedawczkę,

fachowo obeznaną i uprzejmą w eksp. poszukuję zaraz lub później. — Miejsce trwałe i przyjemne. — Oferty z opisem biegu życia, fotogr. i podaniem pensyi, przy wolnem utrzymaniu pod adr.: **Paul Doms, Zduny, Posen,** skład tow. kolon. i delikatesów, połączony z drogerią i destyl.

* UCZNIA *

z dobrimi szkolnemi wiadomościami przyjmie (1284)
St. Witaszek, Śmigiel
Towary kolonialne, destylacja.

Kamienica

3-piętr. w mieście powiatowem, gdzie gimnazjum, dobrze się procentuj., jest z powodu stosunków zaraz korzystnie na sprzedaż przy niewielkiej zaliczce. — Zgłoszenia piśmienne do eksp. Przew. pod nr. 1220.

Osoba młoda władająca płynnie nie obiema krajowemi językami, poszuk. miejsca jako gospodyni od 1. 6. lub 1. 7. rb. natchętniej na wiejskiem probostwie lub wikaryacie. — Łask. oferty upr. się Postamt Wel-nau, pod lit. P. D. 100.

2 czeladników

kowalskich

znających się na prowadzeniu lokomobili poszukuje (1211)

Dominium Kotowo

p. Grodzisk, Graetz i/Pos.)

UCZNIA

z odpowiedn. wykształceniem poszukuje (1222)

J. Borowski,
handel żelaza w Strzałkowie.

Ucznia

z dobr. wiadomościami szkolnemi, poszukuję od zaraz do mego handlu garderoby męskiej i wszelkich artykułów męskich w Ostrowie. (1137)
Leon Górecki,
1 skład Ostrow, 11 skład Ostreszów.

UCZNIA

z dobr. wiadomościami szkolnemi przyjmie zaraz (1117)

Józef Abt jr.

Handel żelaza i tow. kolonialn., skład węgla i wszelk. art. budowl.

Obelgę rzuconą na Magda-lenę Sroczyńską, oścam i publicznie przeproszam, choć nie prawda. Barbara Kołodziej, Ługi pod Masłowem. (1279)